

# Zemsta



ALEKSANDER FREDRO

## Zemsta

*Nie masz nic tak złego, żeby się na dobre nie przydało. Bywa z węża dryjakiew<sup>1</sup>, złe często dobremu okazują daję.*

*Andrzej Maksymilian Fredro<sup>2</sup>*

### OSOBY:

CZEŚNIK RAPTUSIEWICZ

KLARA — jego synowica<sup>3</sup>

REJENT MILCZEK

WACŁAW — syn Rejenta

PODSTOLINA

PAPKIN

DYNDALSKI — marszałek Cześnika

ŚMIGALSKI — dworzanin Cześnika

PEREŁKA — kuchmistrz Cześnika

MULARZE, HAJDUKI, PACHOŁKI ETC.

*Scena na wsi.*

---

<sup>1</sup>*dryjakiew* (z gr.) — lekarstwo. [przypis redakcyjny]

<sup>2</sup>*Fredro, Andrzej Maksymilian* (ok. 1620–1679) — historyk, pisarz polityczny i zbieracz przysłów. Zwolennik i propagator złotej wolności szlacheckiej i *liberum veto*. Fragment przytoczony w motcie pochodzi z dzieła *Przysłowia mów potocznych, obyczajowe, radne, wojenne...* z r. 1658, cennego zbioru przysłów siedemnastowiecznych. Aleksander Fredro mylnie uważał się za potomka Andrzeja Maksymiliana, którego linia w rzeczywistości wymarła jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku. Przodkowie komediopisarza należeli do innej linii Fredrów. [przypis redakcyjny]

<sup>3</sup>*synowica* — bratanica, córka brata. [przypis edytorski]

# AKT PIERWSZY

*Pokój w zamku CZEŚNIKA, drzwi na prawo, lewo i w środku, stoły, krzesła etc.<sup>4</sup>, gitara angielska na ścianie.*

## SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, DYNDALSKI

CZEŚNIK *w białym żupanie<sup>5</sup>, bez pasa i w szlafmycy<sup>6</sup> siedzi przy stole po prawej od aktorów stronie, okulary na nosie, czyta papiery<sup>7</sup> — za stołem, trochę w głębi, stoi DYNDALSKI, ręce w tył założone.*

CZEŚNIK

*jakby do siebie*

Piękne dobra w każdym względzie —

Lasy — gleba wyśmienita —

Dobrą żoną pewnie będzie —

Co za czynsze! — To kobieta<sup>8</sup>!...

Trzy folwarki!

małżeństwo

DYNDALSKI

Miła wdowa.

CZEŚNIK

Arcymiła, ani słowa.

*kładzie papiery*

Cóż, polewki<sup>9</sup> dziś nie dacie?

DYNDALSKI *wychodzi.*

Długoż na czczo będę czekać?

*po krótkim milczeniu*

Nie — nie trzeba rzeczy zwlekać —

DYNDALSKI, *spotkawszy we drzwiach hajduka<sup>10</sup> niosącego na tacy wazkę, talerz, chleb itd., odbiera od niego i wraca, zawiązuje serwetę pod szyję CZEŚNIKOWI, potem podaje talerz z polewką, co wszystko nie tamuje rozmowy.*

*Qua<sup>11</sup> opiekun<sup>12</sup> i qua krewny,*

Miałbym z Klarą sukces pewny;

Ale Klara młoda, płocha,

<sup>4</sup>*etc.* — skrót od łac. *et caetera*: i inne, i tak dalej, i tym podobne. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>*żupan* (z czes.) — staropolski strój szlachecki. Noszono go po domu; w razie wyjazdu lub przybycia gości wkładano na żupan kontusz oraz przypasywano karabelę, czyli rodzaj szabli raczej paradnej niż używanej do walki. [przypis redakcyjny]

<sup>6</sup>*szlafmyca* (z niem.) — czapka, w której sypiano. [przypis redakcyjny]

<sup>7</sup>*Cześnik (...) czyta papiery* — Papiery, które przegląda Cześnik, stanowią odpisy lub wyciągi z akt odnoszących się do majątków Podstoliny. [przypis redakcyjny]

<sup>8</sup>*kobieta* — czytaj: kobita. Mamy tu do czynienia z dawnym *é* tzw. pochylonym; wyraz ten tworzy rym z „wyśmienita”. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*polewka* (starop.) — dziś: zupa. Tu chodzi zapewne o polewkę winną, spożywaną zazwyczaj przy śniadaniu. [przypis redakcyjny]

<sup>10</sup>*hajduk* (z węg.) — chłopiec usługujący, pachołek ubrany w specjalny, obcisły strój kroju węgierskiego. [przypis redakcyjny]

<sup>11</sup>*qua* (łac.) — jako. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*opiekun* — tu: opiekun prawny wyznaczany małoletnim sierotom. W prawodawstwie staropolskim opiekun posiadał prawie całkowitą władzę (praktycznie przez nikogo niekontrolowaną) nad swym podopiecznym. Często też były fakty nadużyć, np. zmuszania dzieci do wstąpienia do klasztoru (majątek zagarniał wtedy opiekun, zwykle najbliższy krewny) czy do małżeństwa z samym opiekunem. Taki, między innymi, zamiar względem Klary rozważa Cześnik. [przypis redakcyjny]

Chociaż dzisiaj i pokocha,  
Któż za jutro mi zaręczy!

DYNDALSKI

*nabierając na talerz*

Nikt rozumny, jaśnie panie,  
Rzecz to śliska.

CZEŚNIK

*obracając się ku niemu*

Tu sęk właśnie!

Na toż bym się, mocium panie,  
Kawalerstwa dziś wyrzekał,

*uderzając w stół*

By kto... niech go piorun trzaśnie!  
Długo będzie na to czekał,

*po krótkim milczeniu, biorąc talerz*

Ma dochody wprowadzie znaczne —  
Podstolina ma znaczniejsze;  
Z wdówką zatem działać zacnę.

*po krótkim milczeniu*

Bawi z nami — w domu Klary,  
Bo krewniaczka jej daleka,  
Ale mnie się wszystko zdaje...

DYNDALSKI

Ona czegoś więcej czeka.

CZEŚNIK

*parskając śmiechem*

Ona czegoś... więcej... czeka...  
A bodajże cię, Dyndału,  
Z tym conceptem! — Czegoś czeka!

*śmieje się*

Tfy!... jakżem się uśmieł szczerze!  
Czeka! — bardzo temu wierzę.

*jedząc i po krótkiej chwili*

Jeszcze młoda jest i ona,  
Ależ wdowa — doświadczona —  
Zna proporcją<sup>13</sup>, mocium panie,  
I nie każe fircykować<sup>14</sup>,  
Po kulikach<sup>15</sup> balansować<sup>16</sup>.

<sup>13</sup>proporcją (z łac.) — forma staropolska, dziś mówimy: proporcję; tu w znaczeniu: umiar. [przypis redakcyjny]

<sup>14</sup>fircykować — tzn. zachowywać się jak *fircyk*. Mianem *fircyka* określano w XVIII i na początku XIX w. typ modnisa, eleganta, przesadnie nadskakującego damom trzpiota, a jednocześnie rozrzutnika. [przypis redakcyjny]

<sup>15</sup>kulik a. *kulig* — zabawa popularna w dawnej Polsce wśród szlachty, urządzana w karnawale. Polegała na gromadnym objężdżaniu dworów saniami z towarzyszeniem muzyki i tańców. W poszczególnych dworach zatrzymywano się krótko i po kilkugodzinnych tańcach i pijatyce ruszano dalej, zabierając gospodarzy. [przypis redakcyjny]

<sup>16</sup>balansować (z fr.) — tańczyć. [przypis redakcyjny]

*po krótkiej chwili*  
No — nie sekret, żem niemłody,  
Alem także i niestary.  
Co?

DYNDALSKI  
*niekoniecznie przystając*  
Tać...

CZEŚNIK  
*urażony*  
Możesz młodszy?

DYNDALSKI  
Miary  
Z mego wieku...

CZEŚNIK  
*kończąc rozmowę*  
Dam dowody.

*Chwila milczenia.*

DYNDALSKI  
*skrobiąc się poza uszy*  
Tylko że to, jaśnie panie —

CZEŚNIK  
He?

DYNDALSKI  
W małżeńskim ciężko stanie:  
Pan zaś, mówiąc między nami,  
Masz pedogre<sup>17</sup>.

CZEŚNIK  
*niekontent*  
Ej, czasami.

DYNDALSKI  
Kurcz żołądka.

CZEŚNIK  
Po przepiciu.

DYNDALSKI  
Rumatyzmy<sup>18</sup> jakieś łupią.

CZEŚNIK  
*zniecierpliwiony*

---

<sup>17</sup>*pedogra*, właśc. *podagra* (z gr.) — ból stopy (szczególnie wielkiego palca) pochodzenia artretycznego. [przypis redakcyjny]

<sup>18</sup>*rumatyzmy* — zniekształcona forma od: *reumatyzm* (z gr.), choroba mięśni i stawów. [przypis redakcyjny]

Ot, co powiesz, wszystko głupio. —  
Ten mankament<sup>19</sup> nic nie znaczy:  
Wszak i u niej co w ukryciu,  
Bóg to tylko wiedzieć raczy;  
I nikt pewnie się nie spyta,  
Byle tylko w dalszym życiu  
Między nami była kwita<sup>20</sup>.

## SCENA DRUGA

CZEŚNIK, DYNDALSKI, PAPKIN

PAPKIN *po francusku ubrany, przy szpadzie, krótkie spodnie, buty okrągłe do pół hydki; tupet<sup>21</sup> i harcopf<sup>22</sup>, kapelusz stosowany<sup>23</sup>, pod pachą para pistoletów; zawsze prędko mówi.*

Fircyk

PAPKIN

fircyk

Bóg z waszmością, mój Cześniku.  
Pędząc cwałem na rozkazy  
Zamęczyłem szkap bez liku;  
Wywróciłem się sto razy,  
Tak że z nowej mej kolaski<sup>24</sup>  
Gdzieś po drodze tylko trzaski<sup>25</sup>.

CZEŚNIK

A ja za to ręczyć mogę,  
Że mój Papkin tu piechotę  
Przywędrował całą drogę;  
A na podróż dane złoto  
Gdzieś zostawił przy labecie<sup>26</sup>.

PAPKIN

*pokazując pistolet*  
Patrz, Cześniku — poznasz przecie...

CZEŚNIK

Cóż mam poznać?

PAPKIN

Wystrzelony.  
Wypalony!

DYNDALSKI

*na stronie, odchodząc*  
Gdzieś na wrony.

PAPKIN

Gdzie, do kogo, milczeć muszę,  
Lecz nie karty są przyczyną,  
Żem się w drodze spóźnił nieco.

<sup>19</sup>mankament (z łac.) — brak, wada, usterka. [przypis redakcyjny]

<sup>20</sup>Byle... była kwita — by nie było podstaw do wzajemnych wyrzutów. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>tupet (z fr.) — mała peruczka pokrywająca tylko wierzchołek głowy. [przypis redakcyjny]

<sup>22</sup>harcopf (lub harcaph, z niem.) — warkocz przy peruce. [przypis redakcyjny]

<sup>23</sup>kapelusz stosowany — kapelusz trójkątny i spłaszczony, używany przeważnie w wojsku. [przypis redakcyjny]

<sup>24</sup>kolaska — karetka, powóz. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>trzaski — tu: drzazgi. [przypis edytorski]

<sup>26</sup>labet (z fr.) — hazardowa gra w karty. [przypis redakcyjny]

Ani ziewnął, na mą duszę!  
Tak z mej ręki wszyscy giną!

CZEŚNIK  
*poprawiając w mowie*  
Wszystkie.

PAPKIN  
Wszystkie?

CZEŚNIK  
Ćmy, komary.

PAPKIN  
Waszmość nigdy nie dasz wiary.

CZEŚNIK  
Bom niegłupi, mocium panie.

PAPKIN  
Ach! co widzę, tu śniadanie.

CZEŚNIK  
Ha, śniadanie.

PAPKIN  
Ach! Cześniku!  
Już to sześć dni i sześć nocy  
Nic nie miałem na języku.

CZEŚNIK  
Jedz i słuchaj!

PAPKIN  
Tak się stanie.

*siada po drugiej stronie stołu, jak do siebie*  
Strzelam gracko<sup>27</sup>, rzecz to znana.

CZEŚNIK  
Rzecz to znana, iż w mej mocy  
Kazać zamknąć waszmość pana  
Za wiadome dawne sprawki.

Tajemnica, Szantaż

PAPKIN  
*zastraszony*  
Zamknąć! po co?

CZEŚNIK  
Dla zabawki.

---

<sup>27</sup>*gracko* (daw.) — zręcznie, dzielnie. [przypis edytorski]

PAPKIN

Czyż nie znajdziesz lepszej sobie?

CZEŚNIK

Cicho! ciszej! Ja to mówię,  
By odświeżyć w twojej pamięci,  
Nim powierzę moje chęci,  
Coś mnie winien, a ja tobie.

PAPKIN

Ach, co każesz, wszystko zrobię.  
Byłbym zaraz dopadł konia...  
Bom jest jeździec doskonały:  
Niechaj będzie wzięty z błonia<sup>28</sup>,  
Dzik to dziki, lew to śmiały —  
W moim ręku jak owieczka,  
Bom jest jeździec doskonały.

CZEŚNIK

A bodajżeś!...

PAPKIN

Tylko pozwól...

Kładłem nawet w strzemię nogę,  
Kiedy nagle wielka sprzeczka  
Przedsięwziętą spaźnia<sup>29</sup> drogę;  
A ta była w tym sposobie:

CZEŚNIK

Słuchaj!...

PAPKIN

Zaraz... Szedłem sobie;

Mina tęga, włos w pierścienie,  
Głowa w górę — a wejrzenie! —  
Niech truchleje płeć zdradziecka!

CZEŚNIK

Słuchaj!...

PAPKIN

Zaraz... Idę sobie;

A wtem jakaś księżna grecka;  
Anio! bóstwo! zerk z karety —  
Giną za mną te kobiety! —  
Zerk więc na mnie — zerk ja na nią,  
Koniec końcem pokochała,  
Zawołała *et caetera*...  
Książę, tygrys, ludzi zbiera...

---

<sup>28</sup>wzięty z błonia — tzn. młody (żrebaki do lat trzech lub pięciu przebywały swobodnie w stadninie, na błoni), jeszcze nieujędźzony, dziki. [przypis redakcyjny]

<sup>29</sup>spaźnia (daw.) — forma niedokonana od czasownika: spóźnić. Dziś: spóźnia. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK  
*uderzając w stół, aż P APKIN podskoczył w krześle*  
Ależ cicho!

P APKIN  
Nadtoś żywy<sup>30</sup>.

CZEŚNIK  
A bezbożny ty języku!  
I tyrkotny<sup>31</sup>, i kłamliwy.

P APKIN  
Nadtoś żywy, mój Cześniku.  
Gdybym także, równie tobie,  
Namiętności nie brał w ryzy,

*uderzając w rękojęść szpady*  
Ostrze mojej Artemizy<sup>32</sup>...

*uprzedzając uderzenie w stół CZEŚNIKA*  
Proszę mówić.

CZEŚNIK  
*po krótkiej chwili*  
Ojciec Klary  
Kupił ze wsią zamek stary...

P APKIN  
Fiu! — mój ojciec miał ich dziesięć.

CZEŚNIK  
*uderza w stół i mówi dalej*  
Tu mieszkamy, jakby sowy;  
Lecz co gorsza, że połowy  
Drugiej zamku — czart dziedzicem.

*Przestrach P APKINA.*  
Czy inaczej? — Rejent Milczek —  
Słodki, cichy, z kornym licem,  
Ale z diablem, z diablem w duszy!

P APKIN  
Jednak zgodnie, jak sąsiady...

CZEŚNIK  
Jeśli nie ja mymi psoty,  
Nikt go stąd już nie wyruszy<sup>33</sup>.  
Nie ma dnia bez sprzeczki, zwady —  
Lecz potrzebne i układy.

---

<sup>30</sup>*żywy* — tu: porywczy, gwałtowny. [przypis edytorski]

<sup>31</sup>*tyrkotny* a. *terkotny* (starop.) — od: terkotać; mówiący szybko i miarowo, terkocący jak wóz lub młyn w ruchu. [przypis redakcyjny]

<sup>32</sup>*Artemiza* — Papkin, jak przystało na samochwałę, wzorem bohaterów romansowych nadał swej szpadzie nazwę. Pochodzi ona od imienia greckiej bogini łowów, Artemis (Artemidy). [przypis redakcyjny]

<sup>33</sup>*wyruszyć* — wyrażenie wzięte z języka myśliwych, znaczące: wypłoszyć, wypędzić. [przypis redakcyjny]

Pisać? — nie chcę do niecnoty.  
Iść tam? — ślisko, mocium panie:  
Mógłby otruć, zabić skrycie.  
A mnie jeszcze miłe życie,  
Więc dlatego wybrał ciebie:  
Będiesz posłem tam w potrzebie.

PAPKIN

Za ten honor ściskam nogi!  
Wielki czynisz swemu słudze,  
Ale nazbyt jestem srogi:  
Zamiast zgody, wojnę wzbudzę,  
Bo do rycerskiego dzieła  
Matka w łonie mnie poczęła;  
A z powicia ślub uniosłem<sup>34</sup>,  
Nigdy w życiu nie być posłem.

CZEŚNIK

Czym ja zechcę, Papkin będzie,  
Bo mnie Papkin słuchać musi.

PAPKIN

Lecz porywczy w każdym względzie,  
Jak sąsiada Papkin zdusi,  
Jak mu kulą łeb przewierci,  
Jak na bigos go posieka —  
Któż natenczas sprawcą śmierci?  
Kogóż za to kara czeka?

CZEŚNIK

Biorę wszystko na sumienie.

PAPKIN

Chciej rozważyć.

CZEŚNIK

Już się stało.  
Teraz inne dam zlecenie:  
Mości Papkin — ja się żenię.

PAPKIN

Ba!

CZEŚNIK

*przedrzeźniając*

Cóż to: ba?

PAPKIN

Tak się cieszę!  
I w tę sprawę chętnie spieszę.  
Powiedz, gdzie mam błysnąć chwałą;

---

<sup>34</sup>z powicia ślub uniosłem — tzn. jeszcze w powiciu, w dzieciństwie ślubowałem, zobowiązałem się. Często był w owych czasach zwyczaj, że rodzice ślubowali w imieniu nieletnich dzieci. [przypis redakcyjny]

Mamże<sup>35</sup> zostać dziewosłębem<sup>36</sup>?  
Mamże zmusić zbyt zuchwałą?  
Mamże skłonić zbyt nieśmiałą?  
Mamże, jeśli cudzą żoną,  
Jej tyrana przeszyć łono?...

CZEŚNIK  
Cóż, u diabła, za szaleństwo!

PAPKIN  
Znasz, Cześniku, moje męstwo.

CZEŚNIK  
Słuchaj: mówiąc między nami,  
Bez mej chluby, twej urazy,  
Więcej niż ty, mój Papkinie,  
Mam rozumu tysiąc razy.

PAPKIN *chce przerwać, co CZEŚNIK znakiem wstrzymuje.*  
Lecz rozprawiać z niewiastami,  
Owe jakieś bałamutnie<sup>37</sup>,  
Afektowe<sup>38</sup> świegotanie —  
Niech mi zaraz łeb kto utnie,  
Nie potrafię, mocium panie.  
Ty więc musisz swą wymową...

PAPKIN  
Jest już twoją — daję słowo —  
Chcesz, przysięgnę — masz już żonę,  
Bo ja szczęście mam szalone:  
Tylko spojrzę, każda moja,  
A na każdą spojrzeć umiem.  
Idę.

CZEŚNIK  
Dokąd?

PAPKIN  
Prawda, nie wiem.

CZEŚNIK  
Podstolina...

PAPKIN  
Już rozumiem.

CZEŚNIK  
*zatrzymując go*  
Tu ją czekaj.

---

<sup>35</sup>*mamże* — czy mam (daw. konstrukcja z partykułą -że). [przypis edytorski]

<sup>36</sup>*dziewosłęb* (starop.) — swat; poseł w sprawach kojarzenia par małżeńskich. [przypis redakcyjny]

<sup>37</sup>*bałamutnia* — bałamucenie, zawracanie głowy. [przypis redakcyjny]

<sup>38</sup>*afektowy* (z łac. *affectus*: uczucie) — pelen rozczulenia, uczuciowy, miłosny. [przypis edytorski]

PAPKIN

Ani słowa!

Za godzinę jest gotowa.

CZEŚNIK

*odchodząc*

Ja potrafię ci odwdziżyć.

PAPKIN

Za Cześnika można ręczyć.

## SCENA TRZECIA

PAPKIN

*sam*

Cześnik wulkan<sup>39</sup> — aż niemiło.  
Gdybym krótko go nie trzymał,  
Nie wiem, co by z światem było.

*po krótkim myśleniu*

Lecz nie będę ja tu drzymał  
I w podziele tak się zwinę:  
Jemu oddam Podstolinę,  
Małowidło nieco stare;  
Sobie wezmę śliczną Klarę.  
Już od dawna mam nadzieję,  
Że jej serce mnie się śmieje.  
Już by para z nas dobrana  
Zaludniała Papkinami,  
Gdyby Cześnik, jakby ściana,  
Nie stał zawsze między nami.

*po chwili*

Znak dać muszę, że tu jestem;  
Niechaj lubym śpiew szelestem  
W lube, drogie uszko wpadnie —  
Ach, jak anioł śpiewam ładnie!

*śpiewa przy angielskiej gitarze*

«Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie szepce?  
Pani matko dobrodziejko, kotek mleko chłepce;  
Oj kot, pani matko, kot, kot,  
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Kot, Flirt

Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie stuka?  
Pani matko dobrodziejko, kotek myszki szuka;  
Oj kot, pani matko, kot, kot,  
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, czy ma ten kot nogi?  
Pani matko dobrodziejko, i srebrne ostrogi;

---

<sup>39</sup>wulkan — tu: porywczy, skory do wybuchów. [przypis redakcyjny]

Oj kot, pani matko, kot, kot,  
Narobił mi w pokoiku łoskot<sup>40</sup>».

## SCENA CZWARTA

PAPKIN, PODSTOLINA *ze drzwi prawych*.

PODSTOLINA  
Wszak mówiłam — albo koty<sup>41</sup>,  
Albo Papkin nam się zjawił.

PAPKIN  
Żartobliwej pełna weny<sup>42</sup>,  
Podstolino! pół anioła!  
Kolosalny wzorze cnoty  
Pośród hemisfernej sceny<sup>43</sup>,  
Strojny w miłość, lubość, wdzięki!  
Pozwól kornie ugiąć czoła  
I na śniegu twojej ręki  
Złożyć ustek wyciśnienie.

*całuje w rękę*  
Sługa, służka uniżony.

PODSTOLINA  
Cóż sprowadza w nasze strony?

PAPKIN  
Miłe wszystkim nam zdarzenie.

PODSTOLINA  
Tym zdarzeniem?

PAPKIN  
Twe zamęcie.

PODSTOLINA  
Moje?

PAPKIN  
Właśnie miałem szczęście  
Mieć u siebie na wieczerzy  
Lorda Pembrok<sup>44</sup>, kilku panów,  
Cały tuzin szambelanów,  
Dam niewiele, ale jakich!

---

<sup>40</sup>*Córuś moja, dziecię moje...* — Te trzy zwrotki wyjęte są z dzieła Wacława z Oleska pt. *Pieśni polskie i ruskie*, s. 419, nr 289 [przyp aut. *Wacław z Oleska*: pseudonim Wacława Zaleskiego (1799–1849), krytyka i zbieracza pieśni ludowych. W 1833 r. wydał popularny zbiór pieśni pt. *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. W późniejszym okresie życia poświęcił się karierze urzędniczej, w latach 1848–1849 był gubernatorem Galicji]. [przypis autorski]

<sup>41</sup>*albo koty* — przytyk do fałszywego śpiewu Papkina. [przypis redakcyjny]

<sup>42</sup>*wena* (z łac.) — usposobienie, skłonność, ochota. [przypis redakcyjny]

<sup>43</sup>*hemisferyjna scena* (z gr.) — półkula ziemiska. [przypis redakcyjny]

<sup>44</sup>*Lord Pembrok* — Papkin ma zapewne na myśli Jerzego Augusta hr. Pembroke (zm. 1827), angielskiego polityka i generała, który w 1807 r. bawił w Wiedniu jako ambasador Wielkiej Brytanii. [przypis redakcyjny]

PODSTOLINA  
Któż z kim swata?...

PAPKIN  
Smer się szerzy:  
Za mąż idzie piękna Hanna.  
Ten zapewnia, ów nie wierzy,  
Ale każdy z ócz mych czyta.  
Wtem miledi<sup>45</sup>, bóg-kobieta,  
Lecz w zazdrości diablik mały,  
Wciąż mnie szczypiąc pod serwetą,  
Na pół z płaczem dwakroć pyta:  
«Skąd masz styczność z Hanny losem?»  
Ach, spokojną bądź w tej mierze —  
Szepnę w uszko wdzięcznym głosem —  
Przyjaciela Hanna bierze.

PODSTOLINA  
Ależ kogo? powiedz, kogo?

PAPKIN  
Wszyscy wybór chwałą zgodnie...  
Bo nie chwalić jakże mogą!

PODSTOLINA  
*na stronie*  
Ha, rozumiem...

PAPKIN  
Człowiek grzeczny<sup>46</sup>  
I majątny, i stateczny.

PODSTOLINA  
*na stronie*  
Od Cześnika ma zlecenie  
I zachodzi tak z daleka  
Tam, gdzie go się dawno czeka.  
Głupi mędrzek.

PAPKIN  
*na stronie*  
Tam do licha!  
Ona zerka, ona wzdycha —  
Czy nie myli się w osobie?  
Może we mnie... dałżem sobie!  
A to plaga, boska kara:  
Do mnie młoda, do mnie stara.  
Jeszcze zerka... czy szalona!  
Tu żartować nie ma czego —  
Zjadłbym śledzia<sup>47</sup> z rąk patrona<sup>48</sup>,

<sup>45</sup>*miledi* (z ang. *milady*) — żona lorda. [przypis redakcyjny]

<sup>46</sup>*grzeczny* — tu w znaczeniu staropolskiego: do rzeczy (k rzeczy). [przypis redakcyjny]

<sup>47</sup>*zjadłbym śledzia* — miałbym za swoje, czułbym się z pyszna. Wyrażenie powstało w związku ze staropolskim zwyczajem, według którego w zapustny wtorek, o północy, na zakończenie zabawy, podawano śledzia. Oznacza więc coś nieprzyjemnego, tym bardziej że następuje po poprzedniej przyjemności. [przypis redakcyjny]

<sup>48</sup>*patron* (z łac.) — zwierzchnik, przełożony, rozkazodawca; tu mowa o Cześniku. [przypis redakcyjny]

A mnie po co, na co tego!  
To już dłużej trwać nie może.

*do* PODSTOLINY  
Pozwól pani: Cześnikowi  
Gratulacje niechaj złożę.

PODSTOLINA  
Więc to jego mam być żoną?

PAPKIN  
Jakież czynisz zapytanie?  
Bajkęż by to rozgłoszono?

PODSTOLINA  
Bajkę dotąd...

PAPKIN  
Lecz się stanie  
Wkrótce prawdą — czy się myłę?

PODSTOLINA  
Ciekawości skądże tyle?

PAPKIN  
Gdyby Cześnik rozogniony,  
Wskroś przejęty twymi wdzięki,  
Drgnął miłością i rzucony  
Do nóg twoich, błagał ręki?

PODSTOLINA  
Cieszyłby się z odpowiedzi.

*odchodzi w drzwi prawe*

PAPKIN  
*sam*  
A że w każdej diablík siedzi,  
Co pustoty rozpoczyna,  
Jeno wspomniesz zapowiedzi!  
Bo kto mądry, niech mi powie:  
Po kaduka<sup>49</sup> Podstolina  
Daje rękę Cześnikowi?

## SCENA PIĄTA

PAPKIN, CZEŚNIK *wychodzi ze drzwi lewych już ubrany.*

CZEŚNIK  
Cóż u czarta! ty spokojny,  
Kiedy Rejent mnie napada  
I otwartej żąda wojny?

konflikt

---

<sup>49</sup>po kaduka — w jakim celu, po co; kaduk: czart, diabeł. Nazwa przeniesiona z choroby zwanej epilepsją, padaczką (*caducus* po łacinie znaczy: padający), którą w średniowieczu przypisywano opętaniu przez diabła. [przypis redakcyjny]

Lecz godnego ma sąsiada!  
Dalej żwawo! — niech, kto żyje,  
Biegnie, pędzi, zgania, bije!

PAPKIN  
Cóż się stało?

CZEŚNIK  
Mur naprawia!  
Mur graniczny, trzech murarzy!  
On rozkazał! on się waży!  
Mur graniczny! — Trzech na murze!  
Trzech wybije, a mur zburzę!  
Zburzę, zniszczę, aż do ziemi. —

PAPKIN  
*zmieszany, niechęć powtarza*  
Zburzę, zniszczę...

CZEŚNIK  
Dajesz słowo?  
Zbierz więc ludzi — ruszaj z niemi!  
I jeżeli nie namową,  
To przemocą spędź z roboty —  
Ty się trzęsiesz?

PAPKIN  
To z ochoty.  
Ale czekaj — słuchaj wprzody  
Mojej szczytnej, pięknej ody.

CZEŚNIK  
Co?

PAPKIN  
Tak, ody do pokoju —  
A jeżeli żądza boju  
Nie umilknie na głos Muzy...

CZEŚNIK  
*grożąc*  
Zostań. — Ale!...

*odchodzi*

PAPKIN  
*idzie za nim ze spuszczoną głową*  
Pewne guzy!

## SCENA SZÓSTA

*Odmiana sceny. Ogród, kawał muru całego, od lewej strony ku środkowi prosty, od środka w głąb sceny załamany i w połowie zburzony, przy tej części mularze pracują. Po lewej stronie zupełnie w głębi za częścią całego muru baszta albo róg mieszkania REJENTA, z oknem. Nicco*

na przodzie po prawej stronie podobny róg mieszkania CZEŚNIKA. Altana po lewej stronie na przodzie. KLARA przechodzi scenę. WACŁAW, wszedłszy wylotem, skrada się wzdłuż muru i pokazuje się powtórnie w altanie przy KLARZE.

KLARA, WACŁAW

WACŁAW

Bliskie nasze pomieszkania,  
Bliższe serca — ach, a przecie  
Tak daleko na tym świecie.

kochanek

KLARA

Jakież nowe dziś żądania  
Chmurzą jasność twego czoła?  
Nigdyż granic, nigdyż miary —  
Nicże wstrzymać cię nie zdoła,  
Nawet miłość twojej Klary?

WACŁAW

Widzieć ciebie jedną chwilę,  
Potem spędzić godzin tyle  
Bez twych oczu, twego głosu —  
I mam chwalić hojność losu?

KLARA

Wspomnij, wspomnij, mój kochanku,  
Jakie były twe wyrazy,  
Gdy zaledwie parę razy  
Zeszliśmy się na krużganku<sup>50</sup>.  
«Pozwól, droga, kochać siebie,  
O nic więcej lży nie proszą;  
Z tą miłością stanę w niebie  
Bogiem, będę żył rozkoszą!»

WACŁAW

Co mówiłem, nie wiedziałem.

KLARA

Kochaj — rzekłam — ja nie bronię;  
Ale wkrótce, gdyś z zapalem  
Cisnął w swoich moje dłonie:  
«Kochasz ty mnie, droga Klaro?» —  
Zawsześ mnie się, zawsze pytał,  
Chociesz w oczach dobrze czytał<sup>51</sup>.

WACŁAW

Któż by nie chciał dać pół życia,  
By mógł wyssać do upicia,  
Wyssać duszą z ust twych słowa,  
Które jeszcze uśmiech chowa!

KLARA

Niech tak będzie — rzekłam w końcu:  
Kocham — bom też i kochała.

<sup>50</sup>krużgANEK (z niem.) — kryty korytarz wzdłuż budynku od strony dziedzińca. [przypis redakcyjny]

<sup>51</sup>Chocieś... czytał — staropolska forma, dziś już przestarzała: choć (choć) czytaeś. [przypis redakcyjny]

*udając jego zapal*  
«Co za szczęście, rozkosz, radość!  
Dzięki niebu, ziemi, słońcu!...»  
Tym życzeniom czyniąc zadość,  
Już natura zubożała<sup>52</sup>  
Więcej dla cię nic nie miała.

WACŁAW  
Prawda, wyznać się nie boję,  
Dopełniła wtenczas miary;  
Lecz gdy zwiększa miłość moję,  
Czyż nie winna zwiększać dary?

KLARA  
Za dni parę rzekłeś luby:  
«Ach, to okno, ach, ta krata  
Będą źródłem mojej zguby.  
Patrz, jak różdżka różdżkę splata,  
Jak ku sobie kwiat się skłania,  
Któż nam, Klaro, tego wzbrania?»

WACŁAW  
Miałem w myśli mych zamęcie  
Zimną kratę brać w objęcie?

KLARA  
Usłuchałam cię, Waclawie:  
Dzień w dzień schodzimy się w altanie,  
Lecz i razem co dzień prawie  
Nowe od cię mam żądanie —  
Tobiem szczęście życia winna,  
Ty nawzajem — chętnie wierzę;  
Czemuż twoja miłość inna  
Coraz nową postać bierze?  
Kiedy rozkosz być przy tobie  
Aż przepelnia serce moje,  
Ty, niewdzięczny, w tejsze dobie  
Tłumisz tylko niepokoje.

WACŁAW  
Ach, obecność<sup>53</sup> mnie zastrasza,  
Bo tak dotąd czynim mało,  
By zapewnić przyszłość całą —  
A przyszłością miłość nasza.  
Z twoim stryjem ojca mego  
Ciągłe sprawy, sprzeczki, kłótnie  
Nic nie wróżą nam dobrego;  
Raczej mówią, iż okrutnie  
Będziem kiedyś rozdzieleni,  
Jeśli...

---

<sup>52</sup>*zubożała* — tu imiesłów, nie zaś czas przeszły: tzn. ubojsza. [przypis redakcyjny]

<sup>53</sup>*obecność* — tu: terażniejszość. [przypis edytorski]

KLARA

Dokończ — pokaż drogę;  
Ty czy ja tu pomóc mogę?

WACŁAW

Tylko twoja wola zmieni,  
Co się zdaje nie do zmiany.

KLARA

Mówże, słucham.

WACŁAW

Żem kochany,  
Że cię kocham nad te nieba,  
Że przy sobie żyć pragniemy,  
To oboje dobrze wiemy;  
Nie oboje, czego trzeba,  
Aby zniszczyć to ukrycie<sup>54</sup>,  
W którym pełza nasze życie,  
I nie truchleć, czy dzień szczęścia  
Nie poprzedza dnia żaloby.

KLARA

Czegóż trzeba? mów!

WACŁAW

Zamęścia.

KLARA

O szalony, gdzież sposoby?

WACŁAW

W twojej woli.

KLARA

W woli stryja,  
W woli ojca, powiedz raczej.

WACŁAW

Co zawadza, to się mija,  
Gdy nie może być inaczej.

KLARA

A, rozumiem! — Nie, Wacławie,  
Gdzie mnie zechcesz, znajdziesz wszędzie  
Zawsze twoją — prócz w niesławie.

Małżeństwo, Tajemnica,  
Ucieczka

WACŁAW

Ależ, Klaro, moją żoną...

---

<sup>54</sup>zniszczyć to ukrycie — przestać się ukrywać, ujawnić swoje uczucie. [przypis edytorski]

KLARA

Któż to, powiedz, wiedzieć będzie,  
Czyś poślubił wykradzioną...  
Co za hałas? — Słyszę kroki!  
Coraz bliżej!... idź bez zwłoki!

WACŁAW

Jedno słowo.

KLARA

Już ci dane.

WACŁAW

Jak nie zmienisz, żyć przestanę.

KLARA

*z czułością, jakby poprawiając*  
Przestaniemy — jeśli zechcesz.

WACŁAW

Pomyśl tylko, Klaro droga...

KLARA

*wytrącając go prawie*  
Ale idźże, idź, dla Boga!

*przechodzi scenę*

## SCENA SIÓDMA

PAPKIN, ŚMIGALSKI, *kilku służących z kijami, później* REJENT *i* CZEŚNIK *w oknach.*

PAPKIN

Panie majster, proszę waści  
Przyzwóicie, grzecznie, ładnie,  
Nie murować tu z napaści,  
Bo mu na grzbiet co upadnie.

*po krótkim milczeniu*

Wy zaś drudzy, dobrzy ludzie,  
Którzy młotki, piony, kielnie  
W niepotrzebnym dzisiaj trudzie  
Używacie arcydzielnie,  
Idźcie wszyscy precz, do czarta!

*po krótkim milczeniu*

Będzie, widzę, rzecz uparta!  
Ta hołota, jakby głucha,  
Mego słowa ani słucha. —  
No, Śmigalski! Nie trać czasu —  
Ściągnij za kark! weź narzędzie!  
Grzecznie, ładnie, bez hałasu,  
Niech wszystkiemu koniec będzie.  
Nic się nie bój — ja za tobą.

Tchórzostwo

ŚMIGALSKI *posuwa się ze służącymi ku mularzom, PAPKIN cofa się za róg domu.*

ŚMIGALSKI  
Precz! precz!

REJENT  
*w oknie*

Stójcie! co to znaczy?

ŚMIGALSKI  
Cześnik, pan mój, kazać raczy,  
Aby muru nie kończono.

CZEŚNIK  
*w oknie*  
Tak jest, każę, bo mam prawo.  
Dalej naprzód, dalej żwawo!

*ŚMIGALSKI posuwa się naprzód, PĄPKIN, który był wyszedł, znowu się cofa za róg domu.*

REJENT  
Jakie prawo?

CZEŚNIK  
Jak kupiono  
Mur graniczny, tak zostanie.

REJENT  
Ależ luby, miły panie,  
To szaleństwo z waszej strony —  
I mur będzie naprawiony.

CZEŚNIK  
Wprzód trupem go zaścielę.

REJENT  
*do mularzy*  
Kończcie śmiało, przyjaciele,  
Gardźcie ze mną próżnym krzykiem.

CZEŚNIK  
Chcesz więc bójki?

REJENT  
Mój Cześniku,  
Mój sąsiedzie, luby, miły,  
Przestań też być rozbójnikiem.

CZEŚNIK  
Co! jak! — Żwawo! bij, co siły!

*ŚMIGALSKI ze swoimi ludźmi wstępuje na mur, mularze cofają się tak, że bójka zostaje zakryta częścią muru całego.*

REJENT  
Panie majster — ja w obronie.  
Nic się nie bój — niechaj bije,

Kiedy go tam swędzą dłonie.  
Dobrze! dobrze! — po czuprynie —  
Ot-tak — lepiej! — co się wlezie! —  
Nic się nie bój! — niechaj bije,  
Niechaj bije! świat nie zginie!  
Ja Cześnika za to skryję,  
Gdzie nie widać ziemi, nieba<sup>55</sup>!

CZEŚNIK

*wołając za siebie*

Hej! Serwacy! daj gwintówkę<sup>56</sup>,  
Niechaj strąć tę makówkę —  
Prędko!

Gniew, Broń

REJENT *zamyka okno.*

CZEŚNIK

Ha, ha! fugas chrustas<sup>57</sup>.

No, Śmigalski! dosyć będzie,  
Daj półzłotka albo złoty  
Baserunku<sup>58</sup> dla hołoty,  
Ale zabierz im narzędzie.  
Dosyć, dosyć na dziś będzie.

*zamyka okno*

*Po odejściu wszystkich PAPKIN obejrzawszy się, że już nie ma nikogo, mówi ku murowi.*

PAPKIN

*sam*

Ha! hultaje, precz mi z drogi,  
Bo na miazgę was rozgniotę —  
Nie zostanie jednej nogi —  
A mam diabłą dziś ochotę!  
Wielu was tam? chodź tu który!  
Nie wylezie żaden z dziury?  
O wy łotry! o wy tchórze!  
Jutro cały zamek zburzę.

## SCENA ÓSMA

PAPKIN, WACŁAW

WACŁAW

*stanąwszy tuż za nim*

Jutro?

PAPKIN *zdejmuje kapelusz.*

Mamże wracać w progi,

Które pewnie z przyszłą dołą  
Zrówna z ziemią wyrok srogi? —  
Wolę jeńcem iść za tobą!

<sup>55</sup>Cześnika... skryję, gdzie nie widać ziemi, nieba — tzn. spowoduję, że zostanie zamknięty w więzieniu. [przypis edytorski]

<sup>56</sup>gwintówka — rodzaj strzelby o gwintowanej lufie, celniejszej i dalej niosącej od zwykłej fuzji. [przypis redakcyjny]

<sup>57</sup>fugas chrustas — charakterystyczne dla wymowy szlacheckiej wyrażenie makaroniczne, powstałe z łączenia wyrazów polskich z łacińskimi, oznacza: ucieka w chrust, w krzaki. [przypis redakcyjny]

<sup>58</sup>baserunek (z niem.) — odszkodowanie za sprawiony ból. [przypis redakcyjny]

PAPKIN  
*wkładając kapelusz na bakier*  
*Pardon*<sup>59</sup> mówisz?

WACŁAW  
*Pardon*, panie.

PAPKIN  
Znasz me męstwo?

WACŁAW  
Jak zły szeląg.

PAPKIN  
Boisz mnie się!

WACŁAW  
Niesłuchanie!

PAPKIN  
Pójdiesz za mną?

WACŁAW  
Pójdę, panie.

PAPKIN  
Któż ty jesteś?

WACŁAW  
Jestem, panie.

PAPKIN  
Lecz czym jesteś?

WACŁAW  
Czym ja jestem?  
Jestem... jestem...

PAPKIN  
*chwytając za broń*  
Cóż to znaczy!

WACŁAW  
...Komisarzem mego pana.

PAPKIN  
Co? Rejenta?

WACŁAW  
Nie inaczej.

---

<sup>59</sup>*pardon* (fr.) — tu: poddaję się, proszę o darowanie życia. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Czy to, proszę, rzecz słychana!  
Ledwie szlachcic na wioszczynę  
Z pękiem długów się wydrapie —  
Już mieć musi komisarza.  
Dziw się potem, gdy się zdarza,  
Że wołają: «Sto tysięcy!  
Kto da więcej!»<sup>60</sup> A jak krzykną po raz trzeci,  
Jakby z procy szlachcic leci  
I do swego komisarza  
Idzie w służbę za szafarza<sup>61</sup>.  
Ale chodźmy.

*na stronie*

Cześnikowi

Wielką radość jeńcem sprawię,  
I zapewne do mnie powię,  
Gdy mu zdobycz mą przedstawię:  
«Niechaj Klara twą zostanie».  
Chodź, mój jeńcze.

WACŁAW

Idę, panie.

---

<sup>60</sup>*Sto tysięcy! Kto da więcej!* — mowa o licytacji przymusowej, na którą bywa wystawiany majątek dłużnika. Przytoczone wyrażenie stanowi przepisową formułę, którą wykrzykuje licytujący urzędnik na początku licytacji. Za każdą nową, wyższą ofertą powtarza przytoczoną formułę aż do chwili, kiedy uderzenie młotkiem obwieszcza. [przypis redakcyjny]

<sup>61</sup>*szafarz* — zarządzający gospodarstwem domowym, klucznik. Także urząd dworski, znacznie niższy od komisarza, który zarządzał całym majątkiem i kierował jego prawnymi sprawami. [przypis redakcyjny]

# AKT DRUGI

*Pokój jak na początku aktu pierwszego. CZEŚNIK siedzi przy stoliku.*

## SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, PAPKIN *wchodzi, za nim WACŁAW, który zostaje przy drzwiach.*

PAPKIN

*rzucając się w krzesło*

A bierz licho takie znoje!

Ledwie idę, ledwie stoję —

Ależ bo to było żwawo!

Diabłem gromił w lewo, w prawo —

Ledwie żyję. — Każ dać wina,

A starego. — Wyschła ślina —

Pot strugami ciecze z czoła —

Któż me dzieła pojąć zdoła!

fircyk

CZEŚNIK

Ja, bom widział.

PAPKIN

Ha! widziałeś? —

Gracko? —

CZEŚNIK

Gracko — z tyłu stałeś.

PAPKIN

Z tyłu, z przodu, nic nie znaczy,

Dobry rycerz wszędzie straszny.

CZEŚNIK

Ta bezczelność...

PAPKIN

Nie inaczej,

Bezczelności trzeba było,

Aby walczyć z taką siłą.

CZEŚNIK

Waszeć kłamiesz, mocium panie...

PAPKIN

Tylko słuchaj, słuchać warto:

Chciałem zdobyć rusztowanie,

Lecz skoczyłem tak zażarto<sup>62</sup>,

Żem się znalazł z drugiej strony,

Przyciśnięty, otoczony

Mularzami, pacholkami,

Hajdukami, pajukami<sup>63</sup>,

Walka, Słowo

<sup>62</sup>zażarto — dziś: zażarcie; zajadle, w zapamiętaniu. [przypis edytorski]

<sup>63</sup>pajuk (z pers.) — pacholek ubrany w paradny pseudoturcki strój, towarzyszący panu na przejażdżkach konno lub w powozie (zajmował wtedy miejsce z tyłu karety). [przypis redakcyjny]

A — kroć kroci! Jak się zwinę!  
Jak dwóch chwycę za czuprynę!  
Dalej żwawo młynka z niemi —  
Jak cepami wkoło młóćę.  
Ile razy się obróćę,  
Po dziesięciu ich na ziemi.  
Tak mi rosła wciąż mogiła,  
A gdy z murem równa była,  
Otworzyłem obie dłonie  
I stanąłem na tej stronie.  
Lecz co jeszcze...

CZEŚNIK

Tfy! do czarta!...

PAPKIN

Podziwienia rzecz jest warta,  
Że uniosłem z sobą jeńca —  
Teraz, panie, czekam wieńca<sup>64</sup>.

CZEŚNIK

*spojrzawszy WACŁAWA*  
Cóż to znaczy?

PAPKIN

*ocierając czoło*  
Komisarza  
Pana Milczka w jasyr<sup>65</sup> wzięłem.

CZEŚNIK

A to po co? — jakim czołem<sup>66</sup>?

PAPKIN

Ja zabieram, co się zdarza.

CZEŚNIK

*do WACŁAWA*  
Waszeć z Bogiem ruszaj sobie  
I uwiadom swego pana,  
Że jak w jakim bądź sposobie  
Mnie zaczepka będzie dana,  
To mu taką fimfę<sup>67</sup> zrobię,  
Iż, nim rzuci wkoło okiem,  
Wytnie kozła<sup>68</sup> pod obłokiem. —  
Waść się wynoś szybkim krokiem.

---

<sup>64</sup>*czekam wieńca* — pochwały, nagrody. W starożytności zwycięzcom zdobiono czoła wieniec laurowym.  
[przypis redakcyjny]

<sup>65</sup>*jasyr* (z tur.) — niewola. [przypis redakcyjny]

<sup>66</sup>*jakim czołem* — jak śmiałość; z jakiego powodu. [przypis edytorski]

<sup>67</sup>*fimfa* a. *finfa* (z wł.) — złośliwa sztuczka, oddanie pięknym za nadobne. W sztuce obłąkanej nazywano fimfą podkop w celu wysadzenia nieprzyjaciela. [przypis redakcyjny]

<sup>68</sup>*wyciąć kozła* — wyrażenie myśliwskie: kozła wycina ptak trafiony w powietrzu. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Poświęć się tu czyjej sprawie!  
Walcz jak Achil<sup>69</sup>, radź jak Kato<sup>70</sup>,  
Pozazdrozczą twojej sławie  
I sto czartów dadzą za to.

WACŁAW

do CZEŚNIKA

Przebacz, panie, słów niewiele,  
Które wyrzec się ośmielę:  
Jesteś gniewny na sąsiada,  
Że ci czasem na zawadzie...

konflikt

CZEŚNIK

Czasem? — Zawsze!

WACŁAW

On powiada...

CZEŚNIK

Niech nie słyżę o tym gadzie.

WACŁAW

Czy nie byłoby sposobu,  
Ustąpiwszy ze stron obu,  
Zapomniawszy przeszłe szkody,  
Do sąsiedzkiej wrócić zgody?

CZEŚNIK

Ja z nim w zgodzie? — Mocium panie,  
Wprzód słońce w miejscu stanie!  
Wprzód w morzu wyschnie woda,  
Nim tu u nas będzie zgoda!

Kłótnia

WACŁAW

Dzisiaj umysł niespokojny  
Za porywczó sąd wyrzeka...

CZEŚNIK

Od powietrza, ognia, wojny,  
I do tego od człowieka,  
Co się wszystkim nisko kłania,  
Niech nas zawsze Bóg obrania.

WACŁAW

Lepiej nisko niż nic wcale.

CZEŚNIK

Brednia!

---

<sup>69</sup>Achil, właśc.: Achilles — główny bohater *Iliady* Homera, słynny z męstwa. [przypis redakcyjny]

<sup>70</sup>Katon Starszy (239–149 przed n.e.) — rzymski polityk i pisarz, znany między innymi z mądrości i rozwagi. [przypis redakcyjny]

WACŁAW

Ale...

CZEŚNIK

Nie ma ale!

WACŁAW

Nie broń, panie, mieć nadziei...

CZEŚNIK

Bronię, do kroć sto tysięcy!  
I niech o nim nie wiem więcej,  
Ni o jego

*ironicznie zmierzając do WACŁAWA*  
kaznodziei<sup>71</sup>,

Bo się obom, mocium panie,  
Jakem szlachcic, co dostanie.

*Odchodzi w drzwi środkowe*

## SCENA DRUGA

PAPKIN, WACŁAW

PAPKIN

Diabeł pali w tym Cześniku.

WACŁAW

Chcieć ich zbliżyć czasu szkoda.

PAPKIN

Mało zysku, dużo krzyku.

WACŁAW

Tych dwóch ludzi — ogień, woda.

PAPKIN

Cóż, paniczu, będzie z nami?

WACŁAW

Ha, zostanę tu w niewoli.

PAPKIN

Brałem jeńców tysiącami,  
Co zawiśli od mej woli;  
Bom lat dziesięć toczył boje,  
Gdzie się lały krwawe zdroje,  
Tak, że wkoło na mil cztery  
Jak czerwone było morze. —  
Tam zyskałem i ordery,  
I tytuły, i honory;  
Ale tego być nie może.

Walka, Słowo, Rycerz,  
Kłamstwo

---

<sup>71</sup>kaznodzieja — tu: wymowny obrońca. [przypis redakcyjny]

Zbyt to szczytne dla nas wzory;  
Dziś utarczka jest igraszką,  
A twa wolność będzie fraszką.

WACŁAW

Ja w niewoli tu zostanę.

PAPKIN

Prawo wstrzymać jest mi dane,  
Alem zawsze był wspaniały,  
Przyjmę zatem okup mały.

WACŁAW

Ja w niewoli zostać muszę.

PAPKIN

Znaj więc wielką moją duszę:  
Jesteś wolny — idź do diaska.  
A za wolność dasz, co łaska.

WACŁAW

Ja zostanę tu w niewoli.

PAPKIN

Ale Cześniak nie pozwoli.

WACŁAW

Kto mnie ujął, niech mnie trzyma.

PAPKIN

Ale, bratku, sensu nie ma<sup>72</sup>;  
Nie daj grosza, a idź sobie.

WACŁAW

I pół kroku stąd nie zrobię.

PAPKIN

Idź, bom gotów użyć broni.

WACŁAW

*zawsze z flegmą*<sup>73</sup>  
A ja tylko własnej dłoni.

PAPKIN

*na stronie*  
Cóż za człowiek, u kaduka!  
Samo chcący guza szuka  
I mnie jeszcze go nagoni.

do WACŁAWA

---

<sup>72</sup>*nie ma* — czytaj: ni ma. [przypis edytorski]

<sup>73</sup>*flegma* — rodzaj temperamentu, który charakteryzuje się zbytnią powolnością w działaniu i brakiem gwałtownych emocji. [przypis edytorski]

Bój się Boga — idź do czarta.

WACŁAW  
Nie, nie pójdę — tu zostanę.

PAPKIN  
A to jakaś ćma uparta!

WACŁAW  
*pokazując na sakiewkę*  
Ale patrz no, bratku, co to?

PAPKIN  
Brzęknij tylko.

WACŁAW  
Złoto?

PAPKIN  
Złoto.

WACŁAW  
Będzie twoim.

PAPKIN  
Niech pan siada.

WACŁAW  
Ale darmo nikt nie daje.

PAPKIN  
Wielka prawda! — Cóż wypada,  
Abym zrobił? Gdyż zostaję  
W położeniu arcyciasnym:  
Za procentem<sup>74</sup> moim własnym  
Trzeba jeździć jak w konkury,  
A w kieszeni, panie bracie,  
Albo pustki, albo dziury.

WACŁAW  
Kocham Klarę.

PAPKIN  
*na stronie*  
Otóż macie!

WACŁAW  
I chcę zostać tu przy Klarze.

---

<sup>74</sup>za procentem — Papkin usiłuje dać do zrozumienia, jakoby posiadał jakiś kapitał w zastawie i tylko nieregularne wypłacanie procentów sprawiło go w kłopoty pieniężne. [przypis redakcyjny]

PAPKIN  
To źle.

WACŁAW  
*chowając sakiewkę*  
Czy źle?

PAPKIN  
*zatrzymując mu rękę*  
Niekoniecznie,  
Ale Cześniak w tym zamiarze  
Będzie pewnie działać sprzecznie.

WACŁAW  
Niechaj nie wie.

PAPKIN  
Jak się dowie?

WACŁAW  
Niech mnie przyjmie.

PAPKIN  
Trudno będzie.

WACŁAW  
*brzęcząc złotem*  
Tu początek, koniec w głowie.

PAPKIN  
A jak Cześniak na mnie wsiedzie<sup>75</sup>?

WACŁAW  
Nic nie znaczy.

PAPKIN  
Ba! jak komu.

*wzruszając głowę*  
I dla Klary — komisarza.

WACŁAW  
Jestem Waclaw.

PAPKIN  
Syn Rejenta!  
O dla Boga! I w tym domu!  
Waszmość obu nas naraża,  
Oba idziem na praszczęta<sup>76</sup>.

---

<sup>75</sup>Cześniak na mnie wsiedzie (przen.) — będzie robić wymówki, awantury. [przypis edytorski]

<sup>76</sup>praszczęta — Im od praszczę: cienki pręt, różga do bicia; tu w znaczeniu: udręczenie, bieda, opał. [przypis redakcyjny]

WACŁAW *brzęknął sakiewką.*  
Brzęczy pięknie...

WACŁAW  
Miej za dane,  
Jeśli w służbie tu zostanę.

PAPKIN  
Ha! spróbuję...

*chce wziąć sakiewkę*

WACŁAW  
*odsuwając*  
Później nieco —  
Lecz pamiętaj, że z mej wieży  
Szybko kulki na dół lecą —  
Fiut z wiatrówki — Papkin leży...  
Gdyby zdradzić chęć go jęła.

PAPKIN  
W skrytym toku tego dzieła  
Tak postąpię, jak należy,  
Nie zważając na przymówkę.  
Ale, Waciu, jak mnie kochasz,  
Dzisiaj jeszcze spal wiatrówkę.

WACŁAW  
Nie trać czasu.

PAPKIN  
Idę, idę.

*na stronie*  
Diabeł nadał tryumf taki!  
Coraz głębiej wążę w biędę.  
W moim jeńcu mam rywala —  
Przykro z bliska — gorzej z dala —  
Tamten zamknie, ten zastrzeli —  
A bodaj cię diabli wzięli!

*wracając ode drzwi*  
A sakiewka?

WACŁAW  
Zostać może.

PAPKIN  
W samej rzeczy?

WACŁAW  
Nie inaczej.

PAPKIN *wychodzi środkowymi drzwiami.*

## SCENA TRZECIA

WACŁAW, KLARA

KLARA

Co wyrabiasz, o mój Boże!  
Trzeba by mi być w rozpacz,  
Żebym tylko czasu miała.

WACŁAW

Co się stało? co się dzieje?

KLARA

Jeszcze mi się w oczy śmieje!  
Ja wiem wszystko, bom słuchała —  
Chcesz tu zostać.

WACŁAW

Cóż w tym złego?

KLARA

Miej rozsądek.

WACŁAW

Cóż mi z niego?

Kiedy już jest dowiedzione,  
Że rozsądku zwykłą drogą  
Niezawodnie połączone  
Losy nasze być nie mogą.  
Po cóż w dawnej trwać kolei<sup>77</sup>?  
Dalej żwawo manowcami,  
Gdzie zadnieje<sup>78</sup> brzask nadziei,  
Gdzie mniej ciemno jest przed nami!  
Nie rzucajmy na bok okiem,  
Bo przepaści pewnie wkoło,  
Ale w niebo wzniosłszy czoło,  
Śmiałym naprzód idźmy krokiem.  
A jeżeli stałość będzie  
Towarzyszyć w naszym pędzie,  
Mimo sporu, przeszkód wielu  
Dojdziem przecie kiedyś celu.

KLARA

Dobrze mówisz, idźmy śmiało!  
Prostą drogą zyszcym<sup>79</sup> mało,  
Przekonałeś, przyjacielu;  
Lepiej mówisz niż dziś rano,  
Gdyś ucieczkę z sobą radził.  
Ale nużby cię poznano?  
Nużby Papkin ufność zdradził?

---

<sup>77</sup>w dawnej trwać kolei — iść utartym szlakiem, od dawna wytyczoną drogą. Koleją dawniej nazywano ślad (koleinę) zostawiony na drodze przez jadący wóz. [przypis redakcyjny]

<sup>78</sup>dnieć — świtać. [przypis edytorski]

<sup>79</sup>zyszczyć — zyskać. [przypis edytorski]

WACŁAW

Nie patrz w przepaść, moja droga,  
Tu do serca nachyl skronie:  
Prędko zniknie każda trwoga,  
Gdy w miłości wzrok utonie.

KLARA

Zostań zatem w imię Boże,  
Masz ode mnie pozwolenie.

WACŁAW

Twoje, Klaro, nie pomoże,  
Lubo z życiem równie cenię.

KLARA

I do stryja trafim może,  
A to wolą Podstoliny.  
Bo wiedz, iż w tej właśnie chwili  
Miłość sobie oświadczyli —  
Ona skromna, raczka spiekła,  
Ale rączkę mu przyrzekła.  
Ująć ci ją łatwo będzie,  
Pochlebiając w każdym względzie.  
Chwał bez miary rozum, cnoty,  
Piękność, kształtność jej osoby,  
A czym zechcesz, w naszym domu  
Tej zostaniesz jeszcze doby.

WACŁAW

Z komisarza na pisarza!  
Zły coś pozór stąd wynika!  
Ależ znowu, wszak się zważa  
Honor służby u Cześnika.

KLARA

Biegnę, powiem Podstolinie,  
Że ktoś z prośbą tu ją czeka.

*podając mu rękę*

Miej nadzieję — złe przeminie —  
Chwila szczęścia niedaleka.

*odchodzi w drzwi prawe*

## SCENA CZWARTA

WACŁAW

Przed godziną z trwogi mdleje,  
Za godzinę — wzorem męstwa.  
To nie widzi podobieństwa,  
To ma więcej niż nadzieję. —  
O płci piękna, luba, droga!  
Twoja radość, twoje żale  
To jeziora lekkie fale:  
Jedna drugą ciągle ściga,

Kobieta

Ta się schyla, ta się dźwiga,  
Ale zawsze w blasku słońca,  
Zawsze czysta i bez końca! —  
A my dumni władcy świata,  
Mimo siebie pochwyceni,  
Za tym cieniem, co ulata,  
Całe życie, z chwili w chwilę,  
Przepędzamy jak motyle.

## SCENA PIĄTA

WACŁAW, PODSTOLINA z *drzwi prawych*.

PODSTOLINA  
Gdzież suplikant<sup>80</sup>? — O cóż prosi?

kochanek

WACŁAW  
*z niskim ukłonem*  
Tu jest natręt.

PODSTOLINA  
Ty młodzianie?

WACŁAW  
*jeszcze nachylony*  
Zbyt się winnym może stanie,  
Iż tak śmiało wzrok podnosi...  
Ha!

PODSTOLINA  
Co widzę!

WACŁAW  
*po krótkim milczeniu*  
Anna!

PODSTOLINA  
Wacław!

WACŁAW  
*z pomieszaniem*  
Nie wiem wprawdzie...

PODSTOLINA  
To spotkanie!...

WACŁAW  
Ty więc jesteś Podstoliną?

PODSTOLINA  
Nie wiedziałeś?

---

<sup>80</sup>suplikant (z łac.) — proszący, zanoszący prośbę, błagający. [przypis redakcyjny]

WACŁAW  
*jak wprzód*

Przed godziną...

*na stronie*  
Co tu mówić! — z jakiej roli? —

PODSTOLINA  
Nie wiedziałeś, że podstoli  
Czepiersiński, mąż mój trzeci,  
Niech nad duszą Bóg mu świeci,  
Zaślubiwszy mnie na wiosnę,  
Już w jesieni leżał w grobie?

WACŁAW  
Tak, tak, przypominam sobie.

PODSTOLINA  
Oddał ducha na mym łonie.

WACŁAW  
*roztargniony*  
Oddał? — tak, tak, oddał pewnie.

PODSTOLINA  
Zapłakałam zrazu rzewnie:  
Nie mieć męża mocno boli;  
Lecz i smutek w czasie tonie.

Wdowa

WACŁAW  
*roztargniony*  
Więc utonął pan Podstoli...

PODSTOLINA  
Któż powiada?

WACŁAW  
Nie powiada?  
Dobrze. — Zatem odejść muszę.

PODSTOLINA  
*zatrzymując go*  
Co on myśli? co on gada?  
Ty szalejesz, na mą duszę!

WACŁAW  
To być może.

PODSTOLINA  
*czule*  
Ja cię zamknę, drogi książę,  
Ja cię zamknę, drogi książę.

Flirt, Kłamstwo

WACŁAW

Ach, nie powtórz tego słowa!  
Patrz, jak wstydem cały płonę  
Za studenckie przewinienia.  
Ni tytułu, ni imienia  
Wacław dalej nie zachowa.  
Bo te były —

PODSTOLINA

Cóż?

WACŁAW

Zmyśłone.

PODSTOLINA

Wszystko?

WACŁAW

Wszystko, co do joty.

PODSTOLINA

I nie księciem?

WACŁAW

Ani trochę.

PODSTOLINA

Cóż za powód?

WACŁAW

Myśli płoche,  
Szał młodości — chęć pustoty —  
Jednym słowem, coś bez celu  
Jak to każde głupstwo prawie.

PODSTOLINA

Ależ miłość twa, Wacławie?

WACŁAW

*na stronie*

Siedźże teraz w wilczym dole<sup>81</sup>!

PODSTOLINA

Ten rumieniec na twym czole  
Jak tłumaczyć? — Ja czekałam,  
W całej Litwie cię szukałam,  
Lecz o księciu Radosławie  
Nikt nie wiedział, nie mógł wiedzieć.

WACŁAW

Byłem... młody...

---

<sup>81</sup>*wilczy dół* — pułapka na wilki. Dość głęboki, wąski dół pokryty z wierzchu cienkimi gałęziami i narzuconymi na nie dla niepoznaki mchem, liśćmi lub darnią. [przypis redakcyjny]

PODSTOLINA

*powtarzając ironicznie*

«Byłem młody?»

Ale biegły w swojej sztuce.

WACŁAW

Tego nie wiem.

PODSTOLINA

Są dowody.

WACŁAW

A to jakie?

PODSTOLINA

Twoja zdrada.

WACŁAW

Żem się zmienił, być to może;  
Trudnoż kochać nieustannie!  
Lecz gdy karcie mnie wypada,  
Cóż przystoi zmiennej Annie? —  
Nie szukałaś zbyt daleko,  
Nie czekałaś czas zbyt długi —  
Podstolemu spadło wieko,  
Już ci Cześnik na usługi,  
I niech dzisiaj Cześnik ziewnie,  
Jutro krajczy będzie pewnie<sup>82</sup>.  
Ja wyrzutów ci nie robię,  
Owszem, owszem, szczęść ci Boże,  
Lecz co czynić wolno tobie,  
Niechże każdy czynić może.  
Gdym więc zmieniał czucia moje,  
Szedłem tylko w twoje ślady;  
I zdradzaliśmy oboje,  
Lub też wcale nie ma zdrady.

Miłość, Zdrada, Przemiana

PODSTOLINA

Jestem wdową, mój Wacławie.

WACŁAW

Ja żonaty jestem prawie.

PODSTOLINA

Któż ty jesteś, ty zbyt znany?

WACŁAW

Wacław Milczek.

PODSTOLINA

Syn Rejenta?!

Tu, w tym domu...

<sup>82</sup>*podstoli, cześnik, krajczy* — urzędy powiatowe lub ziemskie, czysto tytularne, zajmowane przez średnią szlachtę. Rodowód swój wiodą od dawnych urzędów dworskich. [przypis redakcyjny]

WACŁAW  
*kończąc*

Zabłąkany.

PODSTOLINA  
Jestem trwogą wskrós przejęta —  
W oczach ciemno — serce bije —  
Jak cię Cześnik tu odkryje!...  
Jak rywala pozna w tobie!...

WACŁAW  
Ach, nie znajdzie go już we mnie.

PODSTOLINA  
Nie zapieraj się daremnie:  
Wszak błagałeś Podstolinę,  
By do ciebie wyjść raczyła.  
Czegóż żądasz?

WACŁAW  
Niechaj zginę,  
Jeśli sam wiem. — Bywaj zdrowa!

PODSTOLINA  
*zatrzymując go*  
Zawsze jeszcze dawna głowa!  
Stój, nie odchodź!

WACŁAW  
*na stronie*  
Ach, Papkinie,  
Wziąłeś, wziąłeś mnie w niewolę!

PODSTOLINA  
Tyś kochany był jedynie;  
Nad sto książąt ciebie wolę! —  
Do mych komnat chodź w ukrycie,  
Tam bezpieczny będziesz, luby,  
Bo cię broni moje życie,  
Bo z obrony szuka chluby.

## SCENA SZÓSTA

PODSTOLINA, WACŁAW, KLARA z drzwi prawych.

WACŁAW  
*ujrząwszy KLARĘ, bolesnie*  
Ach!

KLARA  
*wesoło*  
I cóż?

PODSTOLINA

To jest...

WACŁAW

Nic nie ma...

KLARA

*do PODSTOLINY*

Czegóż żąda?

PODSTOLINA

*na stronie*

Co powiedzieć?

KLARA

*na stronie*

Dobrze idzie — już z nim trzyma.

*głośno*

Nie powinnam może wiedzieć?

WACŁAW

O, dlaczego!

PODSTOLINA

Wielkiej wagi

Jest interes jegomości,

Działać trudno bez rozwagi.

Zatem, proszę, nie mów słowa,

Że o jego wiesz bytności —

Później całą rzecz wyłuszcę.

WACŁAW

*cicho do PODSTOLINY*

Ja odejdę.

PODSTOLINA

*podobnież*

Ja nie puszcę.

*głośno*

Proszę z sobą waszmość pana!

Jego sprawa zawikłana,

Muszę przejrzeć dokumenta.

*do KLARY, całując ją w czoło*

A Klarunia niech pamięta

Nie powiadać nic nikomu.

KLARA

Nikt się w tym nie dowie domu.

PODSTOLINA

Bo nad miarę nam zaszkodzi;

Później powiem, o co chodzi.

*odchodzi kiwnąwszy na WACŁAWA, który ze spuszczoną głową odchodzi za nią w drzwi  
prawe*

KLARA

*sama*

Śmieszniejszego cóż być może,  
Jak gdy zwodzić chce zwiedziony!  
Ach, jak Waclaw w swej pokorze  
Zdał się wzywać jej obrony!  
Ledwiem, ledwie śmiech wstrzymała,  
Ale hola, hola, panno!  
Do tryumfu nie masz prawa;  
Choć początek dobry miała,  
Nie wygrana przeto sprawa.

## SCENA SIÓDMA

KLARA, PPKIN

PAPKIN

Jak w dezercji<sup>83</sup> Arabiji  
Złotosiejny wzrok Febowy<sup>84</sup>  
Niesie skwarem śmierć liliji,  
Aż nakłoni białej głowy;  
A zebrana na błękanie  
Płodnorodna kropla rosy  
Wraca zwiędłej nowe życie  
I unosi pod niebiosy —  
Równowładna, równoczynna  
Prezencja<sup>85</sup> twoja miła,  
Starościanko miłodoplyna,

*z ukłonem*

Dla twojego sługi była.  
Jużem bliski był zwiędnięcia,  
Gdy twe oko wszystko zmienia.  
Oby kiedyś dały bogi,  
Abym niosąc odwet<sup>86</sup> drogi,  
Nim czas raźniej machnie kosą<sup>87</sup>,  
Był twym żarem, był twą rosą.

*ukłon głęboki*

KLARA

*ironicznie całą tę scenę, oddając niski ukłon*

Równie z rytmu<sup>88</sup> jak z oręża  
Tak sławnego dostać męża  
Jest zaszczytem białogłowy<sup>89</sup>;  
Ale każdy dziś młodzieniec  
Miłosnymi, czczymi słowy

Fircyk, Flirt, Słońce,  
Kwiaty, Woda

<sup>83</sup>w dezercji (z łac.) — w pustynnej. [przypis redakcyjny]

<sup>84</sup>wzrok Febowy — promienie słońca. Febus: grecki bóg słońca. [przypis redakcyjny]

<sup>85</sup>prezencja (z łac.) — obecność, pojawienie się. [przypis redakcyjny]

<sup>86</sup>odwet — tu: odwzajemnienie się. [przypis redakcyjny]

<sup>87</sup>nim czas raźniej machnie kosą — zanim przeminie życie, nim nadejdzie śmierć. Starożytni Grecy wyobrażali sobie czas (Chronosa) jako postać męską z sierpem w ręku. W czasach nowożytnych nawiązując do tej tradycji przedstawiano czas jako starca z kosą, kojarząc go z pojęciem śmierci. [przypis redakcyjny]

<sup>88</sup>z rytmu — ze zdolności poetyckich. [przypis redakcyjny]

<sup>89</sup>białogłowa — kobieta, niewiasta. [przypis redakcyjny]

Zwykł przepłatać ślubny wieniec,  
Trudno zawsze dawać wiarę.

PAPKIN

Czyż nie wierzyć, wielkie nieba!  
Że się kocha piękną Klarę?  
Czyliż na to przysięg trzeba?

KLARA

Że się kocha — nie potrzeba;  
A że zawsze równie będzie  
I przysięga nic nie znaczy.

PAPKIN

Ach, na serca mego grzędzie  
Niech twe ziarno bujać raczy:  
A zadatek ten twój mały  
Puści korzeń wiecznotrwały.

KLARA

W dawnych czasach rycerz prawy,  
Lubo<sup>90</sup> zdobion wieńcem sławy,  
Lubo staczał krwawe boje,  
Nim oświadczył miłość swoją —  
Ku czci drogiej swej kochanki  
W turniejowe wjeżdżał szranki<sup>91</sup>,  
Tam na kopią dzielnie gonił,  
Po dziesięciu zsadzał z koni,  
I dopiero gdy się skłonił  
Wziąć nagrodę z lubej dłoni,  
Błagał, aby sercu miła  
Kochać mu się pozwoliła —  
By mu wolno pod jej barwą  
Kruszyć kopie, miecze ścierać,  
Dla niej tylko żyć, umierać!

Rycerz, Dama, Obyczaje

PAPKIN

Z tego stroju i z tej broni  
Marsowego znać piastuna<sup>92</sup>,  
Co w rycerskiej zbiegł pogoni  
Od bieguna do bieguna.  
Oby moja Artemiza,  
Światu groźne to żelazo,  
Krwią jak gąbka napęczniałe,  
Przemówiło choć tą razą<sup>93</sup>  
Wam na wiarę, mnie na chwałę —

*z coraz większym zapalem*  
Gdzie na skale gród kamienny,  
Gdzie działami mur brzemienny,

Walka, Rycerz, Słowo

<sup>90</sup>lubo — chociaż. [przypis edytorski]

<sup>91</sup>szranki (z niem.) — miejsce ogrodzone, otoczone barierą; turniej (z łac.): średniowieczne igrzyska rycerskie, odbywane w specjalnie zbudowanych szrankach. [przypis redakcyjny]

<sup>92</sup>Marsowy piastun — stary, wysłużony żołnierz. Mars: rzymski bóg wojny. [przypis redakcyjny]

<sup>93</sup>tą razą — dziś: tym razem. [przypis edytorski]

Gdzie bagnetów ostre wały,  
Gdzie sklepienie z dzid i szabli —  
Tam był Papkin — lew zuchwały!  
Strzelec boski! — rębacz diabli!  
Jęk, szcęk, krzyk, ryk, śmierć dokoła —  
Tu bezbronny pardon woła,  
Tu dziewica ręce łamie,  
Matka płacze, dziecię kwili,  
Ale spada moje ramię:  
Ci, co żywi, już nie żyli.

KLARA *parska śmiechem.*  
Przebacz zapal zgrozo-krwawy  
Rycerskiego uniesienia,  
Ale widzisz: dość mam sławy,  
Brak mi tylko pozwolenia,  
Bym w fortunnych stanął rzędzie,  
Których celem Klara będzie.

KLARA  
Więc zezwalam.

PAPKIN  
*klękając*

Przyjmij śluby...

Rycerz, Dama

KLARA  
Hola! teraz lata próby,  
W nich dowody posłuszeństwa,  
Wytrwałości i śmiałości.

PAPKIN  
O królowo wszechpiękności!  
Ornamencie<sup>94</sup> człowieczeństwa!  
Powiedz: «W ogień skocz, Papkinie» —  
A twój Papkin w ogniu zginie.

Fircyk, Kochanek, Rycerz,  
Dama, Flirt, Żart

*wstaje*

KLARA  
Nie tak srogie me żądanie:  
Klejnot rycerskiego stanu  
Pastwą ognia nie zostanie.  
Lecz powtarzam waszmość panu:  
Posłuszeństwa, wytrwałości  
I śmiałości żądam próby.

PAPKIN  
W każdej znajdę powód chluby.

KLARA  
Posłuszeństwa chcąc dać miarę  
Milczeć trzeba sześć miesięcy.

Milczenie

---

<sup>94</sup>*ornament* (z łac.) — ozdoba. [przypis redakcyjny]

PAPKIN  
Nic nie gadać?

KLARA  
Tak — nic więcej.  
Wytrwałości zaś dam wiarę,  
Gdy o chlebie i o wodzie...

Jedzenie

PAPKIN  
Tylko, przebóg, niezbyt długo.

KLARA  
Rok i dni sześć.

PAPKIN  
*boleśnie*  
Jestem w grobie...

*z ukłonem*  
Ale zawsze twoim służą.

KLARA  
Zaś śmiałości — w tym sposobie  
Da mi dowód, kto dać zechce:  
W oddalonej stąd krainie  
Jadowity potwór słynie,  
Najmężniejszym trwogą bywa,  
Krokodylem się nazywa.  
Niech go schwyci i przystawi,<sup>95</sup>  
Moje oko nim zabawi;  
Bom ciekawa jest nad miarę  
Widzieć żywą tę poczwarę.  
To jest wolą niewzruszoną —  
A kto spełni, co ja każę,  
Ten powiedzie przed ołtarze,  
Tego tylko będę żoną.

Odwaga, Potwór

*ukłoniwszy się, odchodzi w drzwi prawe*

## SCENA ÓSMA

PAPKIN  
*po długim milczeniu*  
Krrrokodyla!

Moda, Kobieta, Kochanek  
romantyczny

*ironicznie*  
Tylko tyle!  
Co za koncept<sup>96</sup>, u kaduka!  
Pannom w głowie krokodyle,  
Bo dziś każda zgrozy szuka.  
To dziś modne, wdzięczne, ładne,  
Co zabójcze, co szkaradne! —  
Dawniej młoda panienczka

<sup>95</sup>*przystawi* — dostarczy, dostawi. [przypis redakcyjny]

<sup>96</sup>*koncept* — błyskotliwy pomysł. [przypis edytorski]

Mile rzekła kochankowi:  
«Daj mi, luby, kanareczka» —  
A dziś każda swemu powie<sup>97</sup>:  
«Jeśli nie chcesz mojej zguby,  
Krokodyla daj mi, luby!»

*po krótkim milczeniu*  
Post, milczenie — wszystko fraszka,  
Straży przy mnie nie postawi. —  
Ale potwór nie igraszka,  
Czart, nie Papkin go przystawi.

*idzie ku drzwiom prawym i spotyka się z wybiegającym WACŁAWEM*  
Ha!

WACŁAW  
Co?

PAPKIN  
Nic.

WACŁAW  
*rzucając mu sakiewkę*  
Masz — milcz, bo wiesz!

PAPKIN  
*chwytając sakiewkę*  
Wiem.

WACŁAW *odchodzi. Po krótkim milczeniu.*  
Wiem? — Nic nie wiem! — Czy zostaje,  
Czy odchodzi, za co daje,  
Nie wiem wcale. — Wiem, że złoto,  
Wiem, że dając zrobił ładnie,  
Ale nie wiem, od Cześnika  
Czy mi na kark co nie spadnie. —  
Wiem, jak zdradzę zalotnika,  
Że z wiatrówki dmuchnąć gotów,  
Ale nie wiem, nie wiem wcale,  
Czy na końcu z tych obrotów  
Od Cześnika łeb ocale. —  
Wiem i nie wiem — sprawa diabła:  
Tutaj kulka, a tu szabla —  
Jednak dobrze rzekł pan Benet:

*podrzucając sakiewkę*  
*Beatus, qui tenet*<sup>98</sup>.

## SCENA DZIEWIĄTA

*Papkin, Cześnik z drzwi środkowych.*

<sup>97</sup>powie — czytaj: powi. [przypis edytorski]

<sup>98</sup>Beatus, qui tenet (łac.) — przysłowie łacińskie, które w dosłownym przekładzie brzmi: „Szczęśliwy, kto trzyma; szczęśliwy posiadający”. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

Winszuj, waszmość, mi sukcesu!  
Dzisiaj moje zrękowiny<sup>99</sup>:  
Już finalnie<sup>100</sup>, bez regresu<sup>101</sup>  
Słowom dostał<sup>102</sup> Podstoliny.

PAPKIN

Ja wiem, jak to przyszło drogo:  
Wszak ci moją to robotą.

CZEŚNIK

O! waściń! — Patrzcie no go!  
Mnie się waszeć pytaj o to.

*ogłównawszy się*<sup>103</sup>

Tak mi się tam w dobrą chwilę  
Nawinęła snadnie<sup>104</sup>, mile,  
Dała zezek, umizg taki,  
Żem posunął w koperczaki<sup>105</sup>. —  
Ona dalej w ceregiele<sup>106</sup> —  
Ni siak, ni tak, tędy, siędy,  
A ja sobie coraz bliżej,  
Śród chychotek, śród gawędy  
Bliżej... bliżej... cmok! nareszcie —

*dobrodusznie*

A! zrobiłem wstyd niewieście;  
Jak alkiermes<sup>107</sup> wskrós spłoneła —  
Mnie konfuzja<sup>108</sup> ogarnęła —  
Tak że wziąwszy za pas nogi,  
Chciałem drapnąć za trzy progi. —  
Wtedy ona, mocium panie,  
Zawołała: «Stój, Macieju —  
Niech się twoja wola stanie,  
Ja przyjmuję ją w pokorze —  
Masz ten pierścień — szczęść nam Boże!»

PAPKIN

Daj go kaci! wielka sztuka!

CZEŚNIK

*w złości*

Z rewerencją<sup>109</sup>, u kaduka,  
Bo...

*wskazuje drzwi*

<sup>99</sup>*zrękowiny* — zaręczyny. [przypis redakcyjny]

<sup>100</sup>*finalnie* (z łac.) — ostatecznie. [przypis redakcyjny]

<sup>101</sup>*bez regresu* (z łac.) — nieodwołalnie. [przypis redakcyjny]

<sup>102</sup>*słowom dostał* — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: słowo dostałem. [przypis edytorski]

<sup>103</sup>*ogłównawszy* — dziś poprawne: obejrzawszy się. [przypis edytorski]

<sup>104</sup>*snadnie* — łatwo, bez przeszkód. [przypis redakcyjny]

<sup>105</sup>*posunąć w koperczaki* a. *iść w koperczaki* — ruszać w zaloty, zalecać się do kogoś. [przypis edytorski]

<sup>106</sup>*ceregiele* — grzecznościowe, nieszczerze wymawianie się od czegoś. [przypis edytorski]

<sup>107</sup>*alkiermes* (z arab.) — barwnik czerwony, wykonany z gatunku owadów zwanych *al kirmiz*. [przypis redakcyjny]

<sup>108</sup>*konfuzja* (z łac.) — zmieszanie. [przypis redakcyjny]

<sup>109</sup>*rewerencja* (z łac.) — uszanowanie. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

A zawsze w gniewie skory.

Jakie by to były spory,  
Gdybym nie miał krwi zimniejszej —  
Ale mówmy o ważniejszej  
Teraz rzeczy.

CZEŚNIK

Ja tak radzę.

PAPKIN

Ów młodzieniec od Rejenta,  
Co mnie długo popamięta,  
Bardzo prosi, czy nie może  
Przy waszmości zostać dworze.  
Zdatny, zwinny, wierny będzie,  
Lecz co z tego?

*tajemnie*

Mówią wszędzie,  
Że za kołnierz nie wyleje<sup>110</sup>.

CZEŚNIK

Nie wyleje czy wyleje —  
Miejsca u mnie nie zagrzeje:  
Bo nie będę z ziemi zbierał,  
Co Milczkowi z nosa spadnie...  
Chyba gdyby się opierał,  
Chciał zatrzymać samowładnie,  
Wtedy przyjmę na przekorę.  
Będiesz mógł to poznać snadnie,  
Bo imprezę inną biorę<sup>111</sup>:  
Za dzisiejszą mą swawolę  
I że w murze gdzieś tam dziura,  
Gotów pieniać<sup>112</sup> mnie szlachciura —  
Więc krzyżową<sup>113</sup> skończyć wolę,  
Pójdiesz wyzwąć, mocium panie;  
*Circa quartam*<sup>114</sup> i niech mi stanie  
U trzech kopców w Czarnym Lesie,

*do siebie*

Jak mu utnę jedno ucho,  
A częj<sup>115</sup> z drugim się wyniesie!

PAPKIN

Lepiej pisać.

Pojedynek

<sup>110</sup>*nie wylewać za kołnierz* — nadużywać alkoholu. [przypis edytorski]

<sup>111</sup>*imprezę inną biorę* — powziąłem inny zamiar; *impreza* (z wł.): zamiar, plan, przedsięwzięcie. [przypis redakcyjny]

<sup>112</sup>*pieniać* — pozywać przed sąd, procesować. [przypis redakcyjny]

<sup>113</sup>*krzyżowa* — krzyżowa sztuka: pojedynek na białą broń. [przypis redakcyjny]

<sup>114</sup>*circa quartam* (łac.) — około czwartej (godziny). [przypis redakcyjny]

<sup>115</sup>*a częj* (gw.) — przecież, może. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

A, broń Boże!  
Tam objaśnień, tam namowy,  
Tam potrzeba tęgiej głowy.

PAPKIN

Muszę przyznać się waszmości:  
Od ostatniej mej słabości  
Tak zgłupiałem!

CZEŚNIK

To być może.

PAPKIN

Zatem...

CZEŚNIK

Wykręt nie pomoże.

PAPKIN

Miejże, człeku, Boga w duszy,  
Nie wysyłaj nieboraka;  
Nim mu w lesie utniesz uszy,  
Mnie tam spotka hańba jaka —  
Wszakżeś mówił dzisiaj rano:  
«Miłe mi jest jeszcze życie,  
Gotów otruć, zabić skrycie».

CZEŚNIK

Skrycie — nie, na boskim świecie!

PAPKIN

*niekontent*

Ej tam, co tam!

CZEŚNIK

Tać ci przecie  
Mnie pod nosem łba nie utnie.

PAPKIN

Diabeł nie śpi.

CZEŚNIK

Bałamutnie<sup>116</sup>!

PAPKIN

*pokazując powieszenie*

A nużby mnie...

CZEŚNIK

*grożąc*

---

<sup>116</sup>*bałamutnia* — bałamuctwo, błąd, ogłupienie; głupstwo. [przypis edytorski]

Niech spróbuje!  
Taką bym mu kurtę skroił!

PAPKIN  
Diabliż mi tam po tej kurcie,  
Jak zadyndam gdzie na furcie.

CZEŚNIK  
*głaszcząc go*  
Wiesz co, Papciu — spraw się ładnie,  
A w kieszonkę grubo wpadnie.

*całuje go w czoło i odchodzi w drzwi lewe, PAPKIN, ze skrzywioną twarzą i kiwając głową,  
w drzwi środkowe*

# AKT TRZECI

*Pokój REJENTA.*

## SCENA PIERWSZA

REJENT *siedzi przy stoliku i pisze. Dwóch mularzy przy drzwiach stoi.*

REJENT, MULARZE

REJENT

Mój majstruniu, mówcie śmiało,  
Opiszemy sprawę całą;  
Na te ciężkie nasze czasy  
Boskim darem takie basy<sup>117</sup>.  
Każdy kułak spieniężymy:  
Że was bito, wszyscy wiemy.

MULARZ

Niekoniecznie.

REJENT

Bili przecie,  
Mój majstruniu.

MULARZ

Niewyraźnie.

REJENT

Czegóż jeszcze wam nie stało<sup>118</sup>?  
Bo machano dosyć raźnie.

MULARZ

Ot, szturknięto<sup>119</sup> tam coś mało.

DRUGI MULARZ

Któż tam za to skarżyć zechce!

REJENT

Lecz kto szturka, ten nie lechce?

Prawnik, Słowo

MULARZ

Ha! Zapewne.

REJENT

A więc bije?

MULARZ

Oczywiście.

---

<sup>117</sup>basz — ślady na ciele od pług, ciąg. [przypis redakcyjny]

<sup>118</sup>czegóż (...) wam nie stało — czego wam brakowało. [przypis edytorski]

<sup>119</sup>szturkać — szturchać. [przypis edytorski]

REJENT  
Komu kije  
Porachują kości w grzbiecie,  
Ten jest bity — wszak to wiecie?  
A kto bity, ten jest zbity?  
Co?

MULARZ  
Ha! dobrze pan powiada,  
Ten jest zbity.

REJENT  
Więc was zbili,  
To rzecz jasna, moi mili.

MULARZ  
Ta, już jakoś tak wypada.

REJENT  
*napisawszy*  
Skaleczyli?

MULARZ  
A, broń Boże!

REJENT  
Nie, serdeńko?

MULARZ  
Ach, nie.

REJENT  
Przecie  
Znak, drapnięcie?

MULARZ  
*pomówiwszy z drugim*  
Znajdziem może.

REJENT  
A drapnięcie, pewnie wiecie,  
Mała ranka, nic innego.

MULARZ  
Tać, tak niby.

REJENT  
Mała, wielka,  
Jednym słowem, rana wszelka  
Skąd pochodzi?

MULARZ  
Niby... z tego...

REJENT  
Z skaleczenia.

MULARZ  
Nie inaczej.

REJENT  
Mieć więc ranę tyle znaczy,  
Co mieć ciało skaleczone:  
Że zaś raną jest drapnięcie,  
Więc zapewnić możemy święcie,  
Że jesteście skaleczeni,  
Przez to chleba pozbawieni.

MULARZ  
O! to znowu...

REJENT  
Pozbawiony  
Jesteś, bratku, i z przyczyny,  
Że ci nie dam okruszyny —

*pisze*  
Zatem, zatem skaleczeni,  
Przez to chleba pozbawieni,  
Z matką — żoną — czworgiem dzieci.

MULARZ  
Nie mam dzieci.

DRUGI MULARZ  
Nie mam żony.

REJENT  
Co? nie macie? — nic nie szkodzi —  
Mieć możecie — tacy młodzi.

MULARZ  
Ha!

DRUGI MULARZ  
Tak prawda.

REJENT  
*napisawszy*  
Akt skończony.  
Teraz jeszcze zaświadczyć,  
Że nastawał na me życie.  
Stary Cześnik, jęty szalem,  
Strzelał do mnie.

MULARZ  
Nie widziałem.

REJENT  
Wołał strzelby.

DRUGI MULARZ  
Nie słyszałem.

MULARZ  
Wołał wprawdzie: «Daj gwintówki!» —  
Lecz chciał strzelać do makówki.

REJENT  
Do makówki... do makówki...  
No, no, dosyć tego będzie —  
Świadków na to znajdę wszędzie —  
Nie brak świadków na tym świecie,  
Teraz chodźcie — bliżej! bliżej! —  
Znakiem krzyża podpiszecie. —  
Michał Kafar trochę niżej —  
Tak, tak — Maciej Miętus — pięknie! —  
Za ten krzyżyk będą grosze,  
A Cześniczek z żółci pęknie.

Skąpiec

MULARZ  
Najpokorniej teraz proszę,  
Coś z dawnego nam przypadnie.

REJENT  
Cześnik wszystko będzie płacił.

MULARZ  
Jakoś, panie, to nieładnie...

REJENT  
Byłeś wasze nic nie stracił.

MULARZ  
Tum pracował...

REJENT  
*popychając ich ku drzwiom*  
Idźże z Bogiem,  
Bo się poznasz z moim progiem.

MULARZ  
Tu zapłata, każdy powie...

REJENT  
*popychając ku drzwiom*  
Idź, serdeńko, bo cię trzepnę.

MULARZ  
*we drzwiach*

Ależ przecie...

REJENT

*zamykając drzwi*

Bądźcie zdrowi!

Dobrzy ludzie, bądźcie zdrowi!

*wracając*

Czapkę przedam, pas zastawię,

A Cześnika stąd wykurzę;

Będzie potem o tej sprawie

Na wołowej pisał skórze<sup>120</sup>.

Lecz tajemne moje wieści,

Jeśli wszystkie z prawdą zgodne,

Tym, czym teraz serce pieści,

Najboleśniej go ubodnę.

Sarmata

## SCENA DRUGA

REJENT, WACŁAW

REJENT

W czas przychodzisz, drogi synu,

Pomówimy słówek parę. —

*siada i daje znak synowi, aby usiadł*

Z niejednego twego czynu

Niezachwianą wzięłem wiarę,

Iż wstępując w moje ślady,

Pobożności kroczysz drogą;

Że złe myśli, podłe rady

Nigdy zwieść cię z niej nie mogą.

Rade temu serce moje,

*Quandoquidem*<sup>121</sup> już przy grobie,

Żyję tylko jeszcze w tobie.

*ociera łzy*

Sekatury<sup>122</sup> — gorzkie znoje,

W nieustannej alternacie<sup>123</sup>

Składam kornie ciebie gwoli<sup>124</sup>

Przy Najwyższym Majestacie;

Bo ja tylko, moje dziecię,

Do fortunnej<sup>125</sup> twojej doli

Aspiruję<sup>126</sup> jeszcze w świecie.

WACŁAW

Łaski ojca dobrodzieja,

Acz nieczęsty, dowód drogi.

<sup>120</sup>*Na wołowej pisał skórze* — będzie miał wiele pisania w związku z tą sprawą (podczas ewentualnego procesu). Jeszcze dziś istnieje powiedzenie: „nie spiszesz na wołowej skórze”, na oznaczenie jakiejś długiej historii, trudnej do spisania nawet na wielkim arkuszu. [przypis redakcyjny]

<sup>121</sup>*quandoquidem* (łac.) — jakkolwiek, aczkolwiek. [przypis redakcyjny]

<sup>122</sup>*sekatura* (z wł.) — dokuczliwość, prześladowanie. [przypis redakcyjny]

<sup>123</sup>*alternata* (z łac.) — odmiana losu, zmienna kolej życia. [przypis redakcyjny]

<sup>124</sup>*Składam... ciebie gwoli* — składam dla ciebie. [przypis edytorski]

<sup>125</sup>*fortunny* (z łac.) — szczęśliwy; por. *Fortuna*: bogini szczęścia w mitologii starożytnych Rzymian. [przypis redakcyjny]

<sup>126</sup>*aspirować* (z łac.) — dążyć. [przypis redakcyjny]

REJENT

W tobie jedna ma nadzieja,  
Lecz zazdrozczą mi jej wrog;  
Syna z ojcem chcą rozdzielić,  
Chcą się smutkiem mym weselić.  
Złego ducha pną mamidła,  
Twojej młodości stawią sidła.

WACŁAW

Nie rozumiem.

REJENT

Starościanka... Nie rozumiesz?

WACŁAW

Tę ubóstwiać... Cna dziewica,

REJENT

Skrycie umiesz...

WACŁAW

Jeśli była tajemnica,  
To dlatego, że chciałem wprzody<sup>127</sup>  
Do sąsiedzkiej skłonić zgody.

REJENT

Mnie z Cześnikiem? — O mój Boże!  
Któż jej więcej pragnąć może  
Niż ja, człowiek bogobojny.

WACŁAW

Zezwól zatem, abym z Klarą...

REJENT

Być nie może żadną miarą;  
Cześnik burda<sup>128</sup>, ja spokojny.

WACŁAW

Lecz cóż Klara temu winna,  
Że czasami stryj szalony?

REJENT

Czy tam winna, czy niewinna,  
Innej włości trzeba żony;  
I, serdenko, będzie inna.

Ojciec, Syn, Miłość,  
Małżeństwo, Przemoc,  
Szantaż, Świątoszek

WACŁAW

Ach, mój ojczy, wyrok srogi...

<sup>127</sup>wprzody (starop.) — wprzódy, najpierw. [przypis edytorski]

<sup>128</sup>burda — tu: awanturnik, kłótnik, zawadiaka, człowiek niespokojny. [przypis redakcyjny]

REJENT  
Nieodmienny, synku drogi.

WACŁAW  
Moja doła, rzekłeś przecie,  
Jednym<sup>129</sup> celem na tym świecie.

REJENT  
Bóg to widzi i ocenia.

WACŁAW  
Ja ją kocham.

REJENT  
*z uśmiechem*  
To się zdaje.

WACŁAW  
Nie przeżyję rozłączenia.

REJENT  
Ja się tego nie przestraszę.

WACŁAW  
I przysięgam.

REJENT  
*surowo*  
Zamilcz wasze!

*ze słodyczą*  
Co los spuści, przyjąć trzeba:  
Niech się dzieje wola nieba. —  
Lecz, serdeńko, gdyś tak stały,  
Gdzież dawniejsze twe zapaly?  
Milczysz — jakże?

*ironicznie*  
Nie do wiary,  
Jak o wszystkim wie ten stary!

WACŁAW  
Młodość... może...

REJENT  
Podstolina  
Była *quondam*<sup>130</sup> ta jedyna!  
Ta wybrana! Ta kochana!  
Teraz bawi u Cześnika.

WACŁAW  
*z pośpiechem*

---

<sup>129</sup>*jednym* — tu: jedynym. [przypis redakcyjny]

<sup>130</sup>*quondam* (łac.) — niegdyś. [przypis redakcyjny]

Zaręczona Cześnikowi.

REJENT

Póty temu nie uwierzę,  
Póki sama nie odpowie.

WACŁAW

Nie odpowie? Podstolina?

REJENT

Zapytałem ją w tej mierze;  
A jeżeli Bóg dozwoli,  
Przyjmie rękę mego syna.

WACŁAW

Lecz nie przyjmie syn jej ręki.

REJENT

Syn posłuszny, Bogu dzięki. —  
Intercyzę<sup>131</sup> przyłączyłem,  
Gdzie dokładnie wyraziłem:  
Która zerwać zechce strona,  
Ta zapłaci sto tysięcy.

WACŁAW

Moje szczęście warte więcej.

REJENT

Szczęściem będzie taka żona.

WACŁAW

Wprzód mogiła mnie przykryje...  
Lecz i Cześnik jeszcze żyje,  
On nas spali w pierwszym pędzie.

REJENT

*z flegmą, jak zawsze*  
Ha! — to Cześnik wisieć będzie.  
Niech się dzieje wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

WACŁAW

Ojczel!

REJENT

Synu!

WACŁAW

Ostre noże  
Topisz w sercu syna twego.

---

<sup>131</sup>*intercyza* (z łac.) — umowa na piśmie zawierana przed ślubem; dotyczyła przede wszystkim spraw majątkowych, również jakichś szczególnych warunków i obowiązków współmałżonków. [przypis redakcyjny]

REJENT  
Nie ma złego bez dobrego.

WACŁAW  
Zmień twój rozkaz.

REJENT  
Być nie może.

WACŁAW  
*rzucając mu się do nóg*  
Ach, litości!

REJENT  
Tę zyskałeś!  
Patrz, ja płaczę.

WACŁAW  
*wstając*  
Mieć nadzieję?

REJENT  
Nie, serdeńko, być nie może.

WACŁAW  
Ja z rozpaczy oszaleję.

REJENT  
Patrz, ja płaczę... ani słowa! —  
Cnota, synu, jest budowa,  
Jest to ziarno, które sieje...

WACŁAW *odchodzi. Po krótkim milczeniu.*  
Jeszcze diable<sup>132</sup> młoda głowa.

## SCENA TRZECIA

REJENT  
Co skłoniło Podstolinę,  
Wdówkę tantną<sup>133</sup>, wdówkę gładką,  
Za takową iść gadzinę,  
To dotychczas jest zagadką;  
Ale wątpić nie wypada,  
Iż zamienić będzie rada.

*prostując się*  
Acz i starość bywa żwawa,  
Wždy<sup>134</sup> wiek młody ma swe prawa.  
Ale Cześnik, gdy postrzeże,  
Iż na dudka wystrychnięty,

<sup>132</sup>*diable* — tu w znaczeniu: diablo, diabelnie. [przypis redakcyjny]

<sup>133</sup>*tantna* (z łac.) — zamożna. [przypis redakcyjny]

<sup>134</sup>*wždy* (starop.) — jednak. [przypis redakcyjny]

Może... może... strach mnie bierze,  
Apopleksją będzie tknięty...  
Niech się dzieje wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

## SCENA CZWARTA

REJENT, P APKIN

P APKIN  
*wsuwając się trwożliwie*  
Wolnoż wstąpić?

REJENT  
Bardzo proszę.

P APKIN  
*z najniższym ukłonem i nieśmiało*  
Pana w domu i Rejenta  
Widzieć w godnej tej osobie  
Chłuba wielka, niepojęta  
Spada na mnie w tejsze dobie,  
Jak niemylnie pewnie wnoszę?

REJENT  
*pokornie*  
Tak jest — sługa uniżony.  
Wolnoż mi się w odwet spytać,  
Kogom zyskał honor witać?

P APKIN  
*na stronie*  
Hm! pokorna coś szlachciurka,  
Z każdym słowem daje nurka<sup>135</sup> —  
Niepotrzebne miałem względy.

*śmielej*  
Jestem Papkin.

REJENT *wskazuje z ukłonem krzesło na środku stojące.* P APKIN *przygląda się z uwagą*  
REJENTOWI, *który jak zawsze z założonymi na piersiach rękoma, nieporuszenie w miejscu stoi.*  
P APKIN *mówi dalej na stronie.*

Jak uważam,  
Skończę wszystko bez pomocy.

*głośno, wyciągając się na krzesło*  
Jestem Papkin — lew północy,  
Rotmistrz sławny i kawaler —

*okazując gestem wstęgi orderowe*  
Tak, siak, tedy i owędy.  
Mądry w radzie, dzielny w boju,  
Dusza wojny, wróg pokoju.  
Znają Szwedy, muzułmany,

<sup>135</sup>*dawać nurka* — wyrażenie myśliwskie: ustępować, cofać się przed niebezpieczeństwem; tu: spuszczać z tonu. [przypis redakcyjny]

Sasy, Włochy i Hiszpany  
Artemizy ostrze sławne  
I nim władać ramię wprawne.  
Jednym słowem, krótko mówiąc,  
Kula ziemską zna Papkina —  
Teraz, bratku, daj mi wina.

REJENT

*po krótkim wahaniu, na stronie*  
*Nemo sapiens, nisi patiens*<sup>136</sup>.

*Dostaje butelkę spod stolika kilimkiem nakrytego, patrzy w nią do światła, nalewa lampkę i podaje PĄPKINOWI, który mówi, co następuje.*

PĄPKIN

*na stronie*

O! Brat szlachcic tchórzem podszyt! —  
Po zleceniu od Cześnika  
Może sobie udrę łyka<sup>137</sup>.

*nakrywa głowę — pije*  
Cienkusz!<sup>138</sup>

*pije*

deresz<sup>139</sup>!

*pije*

REJENT

*na stronie*

Nadto śmiało.

PĄPKIN

Istna lura<sup>140</sup>, panie bracie,  
Cóż, lepszego tu nie macie?

REJENT

Wybacz, waszmość, lecz nie stało<sup>141</sup>.

PĄPKIN

Otóż to jest szlachta nasza!

*ze wzgardą*

Siedzi na wsi — sieje, wieje —  
Zrzędzi, nudzi, gdera, łaje.  
A dać wina — to nie staje.

*idzie do stolika, nalewa sobie. REJENT nieporuszony prowadzi go oczyma*  
Albo jeśli przyjdzie faszka,  
Samą maścią<sup>142</sup> już przestrasza;

<sup>136</sup>*Nemo sapiens, nisi patiens* (łac.) — Nie jest mądry, kto nie umie być cierpliwy; średniowieczne przysłowie łacińskie. [przypis redakcyjny]

<sup>137</sup>*udrzeć łyka* — zarobić nieco, skorzystać na czymś. [przypis redakcyjny]

<sup>138</sup>*cienkusz* — dosł.: osad piwny, zlewki; tu: złe, słabe wino. [przypis redakcyjny]

<sup>139</sup>*deresz* (z węg.) — tu: mętny, słaby trunek, lura. [przypis redakcyjny]

<sup>140</sup>*lura* — napój rozwodniony, bez smaku. [przypis edytorski]

<sup>141</sup>*nie stało* — zabrakło. [przypis edytorski]

<sup>142</sup>*samą maścią* — zewnętrznym wyglądem. Faszka powinna być dobrze omszała, co jest świadectwem starości, a więc dobroci wina. [przypis redakcyjny]

Potem prosi: «Jeśli łaska» —  
Nie prosź, nie nudź, hreczkosieju<sup>143</sup>,  
A lepszego daj, u diaska!

REJENT  
Ależ mości dobrodzieju...

PAPKIN  
*pijąc*  
Mętne, kwaśne nad pojęcie —  
Istna lura, mój Rejencie!

REJENT  
*na stronie*  
Cierpliwości wiele trzeba;  
Niech się dzieje wola nieba.

PAPKIN  
Zwiedź piwnice wszystkie moje,  
Gdzie z pół świata masz napoje,  
Gdzie sto beczek stoi rzędem!  
Jeśli znajdziesz co takiego,  
Dam ci, bratku, konia z rzędem.

REJENT  
*z ukłonem*  
Pozwól spytać, panie drogi,  
Gdyż nie znana mi przyczyna,  
Co w nikczemne moje progi  
Marsowego wiedzie syna?

PAPKIN  
*rozpierając się na krześle przy stoliku*  
Co? Chcesz wiedzieć?

REJENT  
Proszę o to.

PAPKIN  
Więc staję tu, wiedz, niecnoto,  
Z strony jaśnie wielmożnego  
Cześnika Raptusiewicza,  
Co go ranka dzisiejszego  
Twych służalców sprośna dzicza<sup>144</sup>,  
Godna jednak pryncypała,  
W jego zamku napaść śmiała.

REJENT  
Mówże, waszmość, trochę ciszej,  
Jego sługa dobrze słyszy.

Tchórzostwo

<sup>143</sup>*hreczkosiej* — pogardliwa nazwa zasiedziałego na wsi, niezbyt zamożnego szlachcica. [przypis redakcyjny]

<sup>144</sup>*dzicza* — forma staropolska, tak jak: łodzia, pieczenia itp.; dziś: dzicz. [przypis redakcyjny]

PAPKIN  
Mówię zawsze podług woli.

REJENT  
Ależ bo mnie głowa boli.

PAPKIN  
*jeszcze głośniej*  
Że tam komu w uszach strzyka  
Albo że tam czyj łeb chory,  
Przez to nigdy w pieśń słowika  
Nie odmienią głos stentory<sup>145</sup>.

REJENT  
*słodko*  
Ależ bo ja mam i ludzi.  
Każę oknem cię wyrzucić.

PAPKIN *w miarę słów REJENTA wstaje z wolna, zdejmując kapelusz.*  
A tam dobry kawał z góry.

PAPKIN  
O, nie trzeba.

REJENT  
Jest tam który!  
Hola!

PAPKIN  
Niech się pan nie trudzi.

REJENT  
Pan jak piórko stąd wyjedzie.

*do służących*  
Czekać w czterech tam za drzwiami!

PAPKIN  
Ale na cóż to, sąsiedzie,  
Tej parady między nami?

REJENT  
Teraz słucham waszmość pana.

*sadzając go prawie gwałtem*  
Bardzo proszę — bardzo proszę —

*siada blisko i naprzeciwko*  
Jakaż czynność jest mu dana?

*nie spuszcza z oka* PAPERKINA

---

<sup>145</sup>stentor — człowiek o potężnym głosie. Nazwa pochodzi od jednego z bohaterów wojny trojańskiej, Stentora, oznaczanego się silnym, tubalnym głosem. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

Jesteś trochę nadto żywy:  
Nie wiedziałem, Bóg mi świadkiem,  
Że tak bardzo masz słuch tkliwy —  
Przestrzeż, proszę, gdy przypadkiem —  
Jakieś słówko głośniej powiem.

REJENT

Czy się prędko rzeczy dowiem?

PAPKIN

*bardzo cicho*

Zaraz — Cześnik bardzo prosi...

REJENT

Hę!

PAPKIN

Czy głośniej?

*na znak potakujący REJENTA mówi dalej*

Cześnik prosi...

To jest... raczej Cześnik wnosi,  
Że, by skończyć w jednej chwili  
Kontrowersją<sup>146</sup>, co... zrobili...

*nie mogąc uniknąć wzroku REJENTA, miesza się coraz więcej*

Dobrze mówię... co zrobili...

Kontrowersją... jak rzecz znana...

Że tak... to jest... że... sprzy... sprzyja...

*odwracając się, na stronie*

A to jakiś wzrok szatana,

Cały język w trąbkę zwija.

REJENT

Ja nie jestem pojąć w stanie,  
Waszmość prawisz zbyt zawilo.

PAPKIN

*wstając*

Bo to... bo te... wybac, panie,

Wino trochę mocne było.

A nie jestem zbyt wymowny...

*ciszej*

Czy tych czterech jeszcze stoi?

REJENT

Jednym słowem — mój szanowny,

Dobry sąsiad czego żąda?

PAPKIN

Lecz się poseł trochę —

---

<sup>146</sup>kontrowersja (z łac.) — spór, sprzeczka, nieporozumienie. [przypis redakcyjny]

REJENT

*kończąc*

...Boi.

Bądź, serdeczko, bez obawy.

PAPKIN

Więc Cześnika prośba niesie,  
Abyś waszmość *circa quartam*<sup>147</sup>  
U trzech kopców w Czarnym Lesie  
Stanął z szablą do rozprawy.

REJENT

*ironicznie*

Stary Cześnik jeszcze żwawy!

PAPKIN

*ośmielając się*

Ba! To wszyscy wiedzą przecie,  
Że niemylnie jego ciosy —  
Wszakże w całym już powiecie  
Pokarbował szlachcie nosy,  
Tylko jeszcze...

REJENT

Ciszej, proszę.

PAPKIN

*oglądając się na drzwi*

Prawda, ciszej. — Cicho zatem  
Jego grzeczną prośbę wnoszę  
I dołączam moją własną  
O odpowiedź krótką, jasną.

REJENT

Tę listownie mu udzielię,  
Ale jakże się to zgadza:  
Wszak ci jutro ma wesele.

PAPKIN

*śmielej*

Tamto temu nie przeszkadza:  
Rano pierścień — w pół dnia szabla —  
Wieczór kielich — w nocy...

REJENT

*słodko*

Cicho.

PAPKIN

Prawda, cicho.

*na stronie*

---

<sup>147</sup>*circa quartam* (łac.) — koło czwartej. [przypis redakcyjny]

Sprawa diabła,  
Ani mrumru. — Czy mnie lichy  
Tu przyniosło w takie szpony!

REJENT  
*ironicznie*  
Wielkiż afekt<sup>148</sup> przyszłej żony?

PAPKIN  
Fiu! fiu! fiu! — Taż z miłości  
Trzykroć na dzień wpada w mdłości —  
Cześnik, także rozogniony,  
Jak gromnica ku niej pała —  
Będzie para doskonała.  
A że wierna w każdej sprawie,  
Ręce, nogi w zakład stawię.

## SCENA PIĄTA

REJENT, PAPKIN, PODSTOLINA

PODSTOLINA  
Otóż jestem na wezwanie  
W twoim domu, mój Rejencie,  
Co dowodem niech się stanie,  
Żem zmieniła przedsięwzięcie.  
Nie straciłam na namyśle  
Niepotrzebnym czasu wiele —  
Bo ja rzadko kiedy myślę,  
Alem za to chyża<sup>149</sup> w dziele —  
I nie mówiąc Cześnikowi:  
Mój staruszku, bądźcie zdrowi,  
Miłsze od was są sąsiady —  
Podpisuję tve układy  
I w minucie tutaj staję. —

Czyn

*oddając papier złożony*  
Waszmość panu jeden daję,  
Drugi odpis u mnie będzie.  
Gdy więc pewność w każdym względzie  
I wzajemnie dane słowa,  
Witam ciebie jak synowa.

REJENT  
Wielki splendor<sup>150</sup> na mnie splywa,  
Moja pani miłościwa,  
I fortuna<sup>151</sup> w złotej nawie<sup>152</sup>  
Żagiel dla mnie swój rozpięła,  
Gdyś chętnie i laskawie  
W twoje skarbne serce wzięła  
Najkorniejsze prośby moje.

<sup>148</sup>*afekt* (z łac.) — tu: uczucie. [przypis redakcyjny]

<sup>149</sup>*chyży* — szybki. [przypis edytorski]

<sup>150</sup>*splendor* (z łac.) — zaszczyt, blask. [przypis redakcyjny]

<sup>151</sup>*fortuna* (z łac.) — tu: szczęśliwy los. [przypis redakcyjny]

<sup>152</sup>*nawa* (z łac.) — okręt. [przypis edytorski]

Tak jest, pani miłościwa,  
Wielki splendor na mnie spływa;  
A na szczepu mego trzaski<sup>153</sup>  
Jeszcze większy spłynąć może,  
Bo chcesz z arcywielkiej łaski  
Mego syna dzielić łożę.  
Niechże mi tu wolno będzie  
Na tej lichej, własnej grzędzie,  
Polecając waszmość pani  
Trwałej przychylności zdroje  
I powolne służby moje,  
Do maluczkich upaść nóżek,  
Jako sługa i podnózek.

*całuje ją w rękę*

PAPKIN

*na stronie*

Co ja słyszę! Co, u kata!  
Zdmuchnął żonę Cześnikowi  
I z nią syna swego swata!  
Wszak ci Cześnik, gdy się dowie,  
Jak szczupaka go rozpląta.

PODSTOLINA

Nie myśl jednak, mój Rejencie,  
Że to z gustu do odmiany  
Wzięłam inne przedsięwzięcie;  
Syn twój, Waclaw, był mi znany,  
Bardzo znany — jednym słowem,  
Na cóż mam się kryć w tej mierze:  
Był kochany — kochał szczerze.

PAPKIN

*klaskając w palce*

Tędy droga!

PODSTOLINA

Cóż to znaczy?

Papkin tu?

PAPKIN

Tak, Papkin czeka,

Aż go Anna zoczyć<sup>154</sup> raczy.

PODSTOLINA

*do REJENTA*

Waszmość cierpisz tego człeka?

*do PPKINA*

Precz mi z oczu!

PAPKIN

*z pośpiechem*

<sup>153</sup>szczepu mego trzaski — przyszli moi potomkowie po synie. [przypis redakcyjny]

<sup>154</sup>zoczyć — zobaczyć. [przypis edytorski]

Idę.

REJENT  
Wasze!  
Czekaj,

PAPKIN  
Czekam.

REJENT  
Odpis przecie.

PODSTOLINA  
On to zradną swą wymową  
Mnie, zbyt słabej, mnie, kobiecie,  
Oplakane wyrwał słowo.

PAPKIN  
Ja?

PODSTOLINA  
I gdyby nie ta zmiana,  
Szlaby w biedna w moc tyrana.

PAPKIN  
*do siebie*  
Dzień feralny<sup>155</sup>!

REJENT  
*do PODSTOLINY*  
Wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.  
Ale teraz moje zdanie,  
Że gdy Cześnik nie wie jeszcze  
O nam chlubnie zaszłej zmianie,  
Lubo w piśmie rzecz umieszczę,  
Dobrze będzie, gdy z twej strony  
Papkin weźmie zapewnienie  
I powtórzy to, co w liście.

PAPKIN  
*na stronie*  
Chce mnie zgubić, oczywiście!

REJENT  
Daj mu, pani, twe zlecenie,  
A ja skreślę słówek parę.

*odchodzi*

---

<sup>155</sup>*dzień feralny* (z łac.) — dzień niepomyślny, fatalny, w którym wszelkie przedsięwzięcia kończą się niepowodzeniem lub nieszczęściem. Wiara w dni feralne, uznawana przez niektóre religie, była dość rozpowszechniona w owej epoce, choć oficjalnie uważana już za przesąd i wyśmiewana w literaturze (patrz: *Małżeństwo z kalendarza* Franciszka Bohomolca, *Zabobonnik* Franciszka Zabłockiego i inne). [przypis redakcyjny]

## SCENA SZÓSTA

*Podstolina, Papkin*

PAPKIN

*odprowadzając go oczyma*  
Podstolino! mam dać wiarę?  
Co to znaczy? gdzie sumienie?

REJENT

*ukazując głowę w drzwiach*  
Proszę ciszej.

PAPKIN

Prawda, ciszej.

*na stronie*

I przez mury czart ten słyszy.

*cicho do PODSTOLINY*

Ach, co robisz, Podstolino?  
Z twej przyczyny wszyscy zginą —  
Czyliż Cześnik ci nie znany?  
On nie zniesie tego sromu<sup>156</sup>,  
On pochodnią i żelazem  
Śmierć wyrzuci w wasze ściany,  
Gruz zostawi z tego domu.  
Bój się Boga, chodźmy razem

*oglądając się i odprowadzając coraz dalej na stronę*

Ach, ty nie wiesz, gdzieś przybyła...  
W jakiej strasznej jesteś toni...  
Cicho!... Gdyby nie w tej dłoni  
Artemizy groźna siła,  
Już by... sza!... Niech Bóg nas broni!...  
Dalej we drzwi i na schody.

PODSTOLINA

*wrywając się*  
Wolna droga.

PAPKIN

Niekoniecznie,  
Czterech stoi.

PODSTOLINA

Lecz weź wprzody  
Pożegnanie dla Cześnika:  
Kłaniaj mu się bardzo grzecznie,  
Powiedz oraz<sup>157</sup>, jak mą duszę  
Zbyt boleśnie żal przenika,  
Że się tak z nim rozstać muszę —  
Niech porywczomnie nie gani...

<sup>156</sup>*srom* — tu: zniewaga, hańba. [przypis redakcyjny]

<sup>157</sup>*oraz* — tu: także. [przypis edytorski]

PAPKIN  
Banaluki<sup>158</sup>, moja pani,  
Tych ode mnie nie usłyszysz.

## SCENA SIÓDMA

PODSTOLINA, PAPKIN, REJENT

REJENT  
Ciszéj z łaski.

PAPKIN  
Prawda, ciszéj.

REJENT  
Oto jest list do sąsiada...

PAPKIN  
Ambasada<sup>159</sup> diable<sup>160</sup> śliska!

REJENT  
Żegnam.

PAPKIN  
*w ukłonach*  
Papkin nóżki ściska.  
Za przyjęcie dzięki składa.

*Ukłony i ceremonie aż do końca sceny.*

REJENT  
Nie ma za co.

PAPKIN  
O, i owszem.

REJENT  
*odprowadzając go*  
Sługa, sługa uniżony.

PAPKIN  
Proszę wrócić.

REJENT  
Nie wypada.

PAPKIN  
Suplikuje<sup>161</sup>.

---

<sup>158</sup>*banialuki* — gadanie bez sensu, brednie. Wyraz wywodzi się z dzieła Hieronima Morsztyna (1580–1623) pt. *Historia ucieszna o zacnej królownie Banialuce...*, zawierającego rozwlekłą, niesamowitą, niewiążącą się logicznie akcję, która przez swą bezsensowność przeszła w przysłowie. [przypis redakcyjny]

<sup>159</sup>*ambasada* (z franc.) — tu: poselstwo, polecenie. [przypis redakcyjny]

<sup>160</sup>*diable* (daw. forma) — diablo, diabelnie. [przypis edytorski]

<sup>161</sup>*suplikuje* (łac.) — błagam, proszę. [przypis redakcyjny]

REJENT

Tylko z góry.

PAPKIN

Nie pozwolę.

*Drzwi otwierają się i widać czterech pacholków.*

REJENT

Jest tam który!

PAPKIN

O, bez wszelkich ceremonii.

REJENT

*do pacholków*

Panu temu wskazać drogę.

PAPKIN

Ściskam nóżki — trafić mogę.

REJENT

Wziąć pod rękę — nie bez łaski —  
Schody ciemne — macać trzeba —

PAPKIN

Ściskam nóżki — zbytek łaski. —

*z ukłonem, jednym susem za drzwiami się znajduje, drzwi się zamykają, słychać łoskot,  
jak gdyby kto zleciał ze schodów.*

PODSTOLINA idzie ku REJENTOWI.

REJENT

*wracając*

Niech się dzieje wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba!

# AKT CZWARTY

*Sala w domu CZEŚNIKA. Oprócz drzwi bocznych jedne większe w głębi, po prawej stronie od kaplicy, stoły po obu stronach, na stole po prawej stronie kałamarz i co trzeba do pisania, butelka i para kieliszków, w głębi przybijają girlandy.*

## SCENA PIERWSZA

CZEŚNIK, DYNDALSKI

*Przy podniesieniu kurtyny DYNDALSKI stoi przy siedzącym CZEŚNIKU, trzymając dwie karabele, trzecią CZEŚNIK ogląda podczas pierwszych wierszy. W głębi ŚMIGALSKI i PEREŁKA.*

CZEŚNIK

*trzymając karabę*

No, Śmigalski! Czas przyspiesza,  
Dalej, dalej na deresza<sup>162</sup>:  
Inwitacją<sup>163</sup> nieś piorunem  
I spełń gładko me rozkazy. —  
Powtórz wszystkim po trzy razy,  
Że na jutro, ja, pan młody,  
Na weselne proszę gody.  
Rozumiesz? No! Ruszaj z Bogiem. —

*ŚMIGALSKI odchodzi. Po krótkim milczeniu.*

Hej, Perełka! waść mi jutro  
Nie zaglądał do blaszanki,  
Bobył waści przypiekl grzanki<sup>164</sup>,  
Jutro sztukę pokaż światu:  
Nie żałować, mocium panie,  
Cynamonu i muszkatu<sup>165</sup>,  
I wszelkiego aromatu<sup>166</sup>,  
Aby było, jak należy.  
Masz do ryby szafran<sup>167</sup> świeży  
I bakalii<sup>168</sup> po dostatku —  
Niechże będzie dobrze, bratku.

PEREŁKA

Jakaż cyfra<sup>169</sup>, jaśnie panie,  
Na pośrodku stołu stanie?

CZEŚNIK

M.H. — M.H. — Maciej, Hanna.  
W górze serca, w dole *Vivat*<sup>170</sup>,  
A z konceptem<sup>171</sup> wszystko wszędzie.

<sup>162</sup>*deresz* — tu: koń niezdecydowanej maści, białej pomieszanej z żółtą lub brunatną. [przypis redakcyjny]

<sup>163</sup>*inwitacja* (z łac.) — zaproszenie. [przypis redakcyjny]

<sup>164</sup>*przypieć grzanki* — tu ironicznie: dogodzić, sprawić przyjemność. [przypis redakcyjny]

<sup>165</sup>*muszkata* (z łac.) — gałka muszkatowa; przyprawa korzenna dodawana do ciast dla zapachu. [przypis redakcyjny]

<sup>166</sup>*aromat* (z gr.) — tu: przyprawy i korzenie pachnące. [przypis redakcyjny]

<sup>167</sup>*szafran* (z arab.) — przyprawa kuchenna kwiatu rośliny południowej o tej samej nazwie. [przypis redakcyjny]

<sup>168</sup>*bakalie* (z tur.) — suszone owoce południowe, także ogólnie: słodczyce. [przypis redakcyjny]

<sup>169</sup>*cyfra* — tu: monogram lub inicjały imion osób, ku czci których odbywa się uroczystość. [przypis redakcyjny]

<sup>170</sup>*vivat* (łac.) — niech żyje. [przypis redakcyjny]

<sup>171</sup>*z konceptem* (łac.) — pomysłowo, dowcipnie. [przypis redakcyjny]

PEREŁKA

Jaśnie panie, dobrze będzie.

*na znak odchodzi*

CZEŚNIK

*po krótkim milczeniu, oglądając karabelę*

Długo Papkin coś nie wraca.  
Rejent siedzi jak lis w jamie,  
Skąd wykurzyć — ciężka praca;  
Lecz wyciągnie moje ramię,  
Jeśli jakie, mocium panie,  
Korowody<sup>172</sup> robić zechce.

DYNDALSKI

Ba! — bo kto bądź nieuroku<sup>173</sup>  
Z jaśnie panem w szranki stanie,  
Tęgo wcześniej coś w nos łechce.

CZEŚNIK

*oddając jedną, a biorąc drugą karabelę*

A łechtliwej diable skóry  
Ci z palestry<sup>174</sup> ichmościowie;  
Nie dotrzyma żaden kroku,  
Chociaż wyjdzie czasem który.

DYNDALSKI

Ba!

CZEŚNIK

*dobrywając szabli*

He, he, he, Pani Barska<sup>175</sup>!

Pod Słonimem, Podhajcami,  
Berdyczowem, Łomazami<sup>176</sup>  
Dobrze mi się wysłużyła.  
Inna też to sprawa była!  
Młódź, acz dzielna, w boju dziarska,  
Prym<sup>177</sup> dawała starszym w radzie,  
Tak jak w poczet Bóg nas kładzie.  
Ale teraz to się staje,  
Że od kury mędrsze jaje.

*po krótkim milczeniu*

Tęga gównia<sup>178</sup>, mocium panie —  
Lecz demeszka<sup>179</sup> przecie wolę.

<sup>172</sup>korowody (z ukr.) — targi, trudności. [przypis redakcyjny]

<sup>173</sup>nieuroku (starop.) — żeby nie urzec, nie uroczyć. [przypis redakcyjny]

<sup>174</sup>palestra (z łac.) — w Polsce szlacheckiej zgromadzenie prawników oraz ich pomocników (dependentów) i uczniów przy trybunałach. [przypis redakcyjny]

<sup>175</sup>Pani Barska — Cześnik tak nazywa szablę, której używał w czasie konfederacji barskiej (1768–1772). [przypis redakcyjny]

<sup>176</sup>Słonim, Podhajce, Berdyczów, Łomazy — miejscowości, w których stoczono bitwy lub potyczki w czasie konfederacji barskiej. [przypis redakcyjny]

<sup>177</sup>prym (z łac.) — pierwsze miejsce, pierwszeństwo. [przypis redakcyjny]

<sup>178</sup>gównia — część szabli okalająca rękojeść i ochraniająca rękę przed cięciem. [przypis redakcyjny]

<sup>179</sup>demeszka — szabla ze słynnej z twardości stali damasceńskiej, wyrabianej w Syrii, w mieście Damaszku. [przypis redakcyjny]

*odmieniwszy szabli*  
Ej, to śmiga! — jakby wrosła —  
Niejednego ona posła  
Wykrzesła z kandydata<sup>180</sup>;  
Niejednemu *pro memoria*<sup>181</sup>  
Gdzieś przy uchu napisała:

*machając*  
«Jak się wznosi, ledwie błysnie —  
Oddaj się Bogu, jak świni!»

## SCENA DRUGA

CZEŚNIK, PPKIN

DYNDALSKI *pomógłszy przypasać karabelę CZEŚNIKOWI, odchodzi w drzwi lewe.*

CZEŚNIK  
Jesteś przecie...

PAPKIN  
*kapelusz na bakier, ale włosy i suknie trochę w nieładzie*  
Z suchym gardłem —  
Pozwól kapkę. To mi sprawa!

*nalewa sobie i pije*  
Toż mu pieprzu w nos natarłem,  
Aż mu urósł na trzy piędzie!

CZEŚNIK  
Toż to teraz pływać będzie!

PAPKIN  
Lecz ten Rejent sztuczka żwawa,  
I szatańska przy tym postać;  
Omal, omal żem nie musiał  
Artemizy z pochew dostać.  
Lecz się bałem, mówiąc szczerze,  
Bo jak zwącha moje ramię,  
Czart ją chyba zdzierzy w mierze.

CZEŚNIK  
Jak ten *nequam*<sup>182</sup> ostro kłamie!  
Lecz cóż Rejent? będęż wiedzieć? —

PAPKIN  
Przyjął grzecznie — prosił siedzieć —  
Dodał wina, zieleniaka<sup>183</sup> —

CZEŚNIK  
*jakby do siebie*

<sup>180</sup>*Niejednego ona posła wykrzesła z kandydata* — mowa o sejmikach, na których o wyborze posła decydowała często nie ilość głosów, lecz szabla. [przypis redakcyjny]

<sup>181</sup>*pro memoria* (łac.) — ku pamięci. [przypis redakcyjny]

<sup>182</sup>*nequam* (łac.) — nicpoń, ładaco. [przypis redakcyjny]

<sup>183</sup>*zieleniak* — gatunek wina węgierskiego. [przypis redakcyjny]

Otruł pewnie...

PAPKIN

Jak to? co to?

CZEŚNIK

Nie, nie...

PAPKIN

Ale...

CZEŚNIK

I cóż dalej?

PAPKIN

Otruł, mówisz?

CZEŚNIK

Z tą niecnotą

Nie ma żartu, mocium panie.

PAPKIN

Mnie bez tego... coś tu pali.

CZEŚNIK

Jakże przyjął me wyzwanie?

Cóż?

*Milczenie.*

A tam co? głuchoniemy?

PAPKIN *ostupiały, nie patrząc się, oddaje list.*

Aha! z listu się dowiemy.

*czyta*

Co, co, co, co!

*prędko*

co, co, co, co!

*postępując w największej złości ku PAPKINOWI, za każdym krokiem krzyczy „co!”, jakby nie mógł słów znaleźć*

PAPKIN *cofa się aż za stół, po lewej stronie stojący.*

Co, co, co, co!

PAPKIN

To, to, to, to!

CZEŚNIK

Podstolina...

PAPKIN

*placzliwie sens kończąc*

Nam skrewiła<sup>184</sup>.

CZEŚNIK  
Do Rejenta...

PAPKIN  
*jak wyżej*

...zabłądziła.

CZEŚNIK  
Do Rejenta... do Rejenta?  
I chce... chce pójść...

PAPKIN  
*truchlejąc*

...za Wacława.

CZEŚNIK  
I tyś milczał, ćmo przekłeta!...  
Ale krótka będzie sprawa...  
O płci zdradna! czci niewarta!  
Obyś była jak ta karta  
W moim ręku teraz cała.

*mnąc list*  
Tak, tu...

PAPKIN  
*wpadając w mowę, na stronie*  
Z pyszna by się miała!

CZEŚNIK  
Utarłbym cię w proch z kretesem —  
Ale czasu nie chcę tracić.  
Do weselnej sarabandy<sup>185</sup>  
Muszę skrzypka im zapłacić —  
Niech im zagra, a od ucha!  
Aż się Rejent w kółko zwinie!  
Pozna szlachcic po festynie<sup>186</sup>,  
Jak się panu w kaszę dmucha<sup>187</sup>!  
Hola, ciury<sup>188</sup>! Hej, dworzanie!  
Dalej za mną, mocium panie!

*wychodzi środkowymi drzwiami*

## SCENA TRZECIA

PAPKIN, *później* DYNDAŁSKI.

<sup>184</sup>*skrewić* — nie dopisać, zawieść nadzieję, zdradzić. [przypis redakcyjny]

<sup>185</sup>*sarabanda* (hiszp.) — taniec hiszpański, trzytaktowy. [przypis redakcyjny]

<sup>186</sup>*festyn* (z fr.) — zabawa. [przypis redakcyjny]

<sup>187</sup>*dmuchać komuś w kaszę* — lekceważyć, znieważać kogoś. [przypis edytorski]

<sup>188</sup>*ciury* — w dawnym wojsku służy rycerza, którzy nie brali udziału w boju; pogardliwa nazwa używana dość często w stosunku do ludzi, o których się nie ma zbyt wysokiego wyobrażenia. [przypis redakcyjny]



Po księdza posłać trzeba —

*wychodząc w drzwi środkowe*  
Proszę, proszę, to niecnota!

## SCENA CZWARTA

PAPKIN

*rzucając się na krzesło*  
Umrzeć, umrzeć! Wielkie nieba!

*po krótkim milczeniu*  
Lecz gdzież była moja głowa!  
Jam go beształ<sup>189</sup>, mieszał z błotem,  
On traktament<sup>190</sup> miał dać potem;  
I ten pośpiech jego wielki,  
Z jakim wziął się do butelki,  
Z jakim nalał lampkę całą.  
Jeszcze że mi było mało! —  
Tak, połknąłem, mam truciznę,  
Już się z tego nie wyśliznę,  
Więc testament mój ułożę —

Testament, Trucizna

*z płaczem nieprzesadzonym*  
Potem kupię wieczne łożę,  
Potem pogrzeb swój zapłacę —  
Potem — *Requiescat in pace*.<sup>191</sup>

PAPKIN, *ocierając często z łez oczy, pisze czas jakiś.*

## SCENA PIĄTA

PAPKIN, CZEŚNIK, DYNDALSKI

CZEŚNIK  
Hola, hola, nie tak zrobię —  
Wszystko to są z mydła bańki —  
Lepszą zemstę przysposobię,  
Ale trzeba zażyć z mańki<sup>192</sup>.  
Byłem syna dostał w siatkę,  
Mam dla niego dobrą klatkę;  
A tatulem się nie straszę,  
Potem o tem...

*do PAPKINA*

Puszczaj wasze.

PAPKIN  
*nie oglądając się*  
Ja testament teraz piszę.

<sup>189</sup>*beształć* — strofować; w sposób zdecydowany i niezbyt delikatny wyrażać niezadowolenie z powodu czyjegoś niewłaściwego zachowania. [przypis edytorski]

<sup>190</sup>*traktament* (z łac.) — poczęstunek, ugoszczenie. [przypis redakcyjny]

<sup>191</sup>*requiescat in pace* (łac.) — niech spoczywa w spokoju. [przypis redakcyjny]

<sup>192</sup>*zażyć z mańki* — tu: oszukać, wywieść w pole; wyrażenie wzięte z języka wojskowego: *zażyć z mańki* (tj. z lewej ręki) oznaczało niespodziewane uderzenie przeciwnika w walce na białą broń z lewej strony, po szybkim przerzuceniu broni z ręki do ręki. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK

Niechże o tym już nie słyszę,  
Bo do czubków<sup>193</sup> odwieść każe.

PAPKIN

*wstając*

Czy tak? —

*do siebie*

Zaraz legat<sup>194</sup> zmażę.

PAPKIN *przenosi się do stolika, po lewej stronie będącego.*

CZEŚNIK

*do DYNDAŁSKIEGO*

Siadaj waść tu — zmaczaj pióro,  
Będziesz pisał po mym słowie<sup>195</sup>.

DYNDAŁSKI

Stawiam tytyle<sup>196</sup> niezbyt skoro.

CZEŚNIK

Właśnie babskiej trzeba ręki.  
Życie w zakład, gaszka złowię —  
Dobrze będzie.

DYNDAŁSKI

*usiadłszy bokiem do widzów naprzeciwko CZEŚNIKA i wkładając okulary*  
Bogu dzięki!

CZEŚNIK

Teraz trzeba pisać właśnie  
Jakby Klara do Wacława.

List, Podstęp

DYNDAŁSKI

O! o!

CZEŚNIK

No, cóż: o, o — ?

DYNDAŁSKI

*podnosząc się*

Jaśnie

Panie, wszak to despekt<sup>197</sup> dla niej.

CZEŚNIK

Co się waszeć o to pyta!  
Maczaj pióro — pisz i kwita.

<sup>193</sup>*do czubków* — do domu obłąkanych. [przypis redakcyjny]

<sup>194</sup>*legat* (z łac.) — zapis w testamencie. [przypis redakcyjny]

<sup>195</sup>*po mym słowie* — pod moje dyktando. [przypis redakcyjny]

<sup>196</sup>*tytle* (z łac.) — litery. [przypis redakcyjny]

<sup>197</sup>*despekt* (z łac.) — uchybienie, obelga. [przypis redakcyjny]

DYNDALSKI *siada wyprostowany na brzeжку krzesła i macza pióro, PAKIN w ciągu tej sceny pisze, czasem wstaje, przechodzi się w głębi, macza pióro u stolika, przy którym CZEŚNIK siedzi, znowu siada, ciągle płacząc, wszakże bez przesady.*

CZEŚNIK

*po krótkim myśleniu*

Tylko że to, mocium panie,  
Aby udać, trzeba sztuki.  
Owe brednie, banialuki,  
To miłosne świągotanie...

*myśli*

Jak tu zacząć, mocium panie?

DYNDALSKI

*podnosząc się*

Cnym afektem ulubiony...

CZEŚNIK

O... o... o... o!... Jak od żony —  
A tu trzeba pół, ćwierć słowa,  
Ni tak, ni siak — niby owa:  
«I chciałabym, i boję się».  
O! — już wiesz — no! — na tym sztuka...  
Lecz nie waści w tym nauka.  
Pisz waść:

*nuci*

Zaraz.

*nuci dyktując*

Bardzo proszę.

*pokazując palcem na pismo*

Co to jest?

DYNDALSKI

*podnosząc się, jak to za każdą razą, kiedy mówi do CZEŚNIKA*  
«B».

CZEŚNIK

To?

DYNDALSKI

«B» duże —  
*A capite*<sup>198</sup>, jaśnie panie.

CZEŚNIK

*przez stół patrząc*

«B»? — to kreska — gdzież dwa brzuszki?

DYNDALSKI

Jeden w spodzie, drugi w górze.

---

<sup>198</sup>*a capite* (łac.) — od nowego wiersza. [przypis redakcyjny]

CZEŚNIK  
*dostając okularów*  
Cóż u czarta.

*bierze papier*

Tań jest — duże —

*Tu PAPIKIN nachyla się przez CZEŚNIKA, chcąc zmaczać pióro, ten go odtrąca mówiąc co niżej, potem prowadzi go oczyma aż na miejsce.*  
Czy go!...

*PAPIKIN odtrącony odchodzi, przystępując z tyłu do stolika stąpa na nogę DYNDALESIEMU.*

DYNDALESI

Ta, bo!

CZEŚNIK  
*przyglądając się piśmie*  
«B», «B» duże.  
Kto pomyśli, może zgadnie.  
No, no — pisz waść — a dokładnie.

*dyktuje*  
Bardzo proszę... mocium panie...  
Mocium panie... me wezwanie...  
Mocium panie, wziąć w sposobie,  
Mocium panie... wziąć w sposobie,  
Jako ufność ku osobie...  
Mocium panie, waszmość pana;  
Która, lubo mało znana...  
Która, lubo mało znana...

*pokazując palcem*  
Cóż to jest?

DYNDALESI  
*podnosząc się*  
Żyd<sup>199</sup>, jaśnie panie.  
Lecz w literę go przerobię.

CZEŚNIK  
Jak mi jeszcze kropla skapie,  
To cię trzepnę tak po łapie,  
Aż proformę<sup>200</sup> wspomnisz sobie. —  
Czytaj waść.

DYNDALESI *obciera pot aż po karku.*  
No! jak tam było?

DYNDALESI  
*czyta*  
Bardzo proszę, mocium panie,  
Mocium panie, me wezwanie,

<sup>199</sup>żyd — tu: kleks, plama z atramentu. [przypis edytorski]

<sup>200</sup>proforma (z łac.) — najniższa klasa w dawnych szkołach (do drugiej połowy XVII wieku). [przypis redakcyjny]

Mocium panie, wziąć w sposobie,  
Mocium...

CZEŚNIK

*wyrywa i drze papier*

Niech cię czarci chwycą  
Z taką pustą mózgownicą!  
«Mocium panie» — cymbał pisze!

DYNDALSKI

Jaśnie pana własne słowo.

CZEŚNIK

Milcz, waść! — przepisz to *de novo*<sup>201</sup>,  
«Mocium panie» opuść wszędzie.

DYNDALSKI

*chcąc zbierać kawałki*

Z tych kawałków trudno będzie.

CZEŚNIK

Pisz *de novo* — pisz, powiadam —  
Mózgu we łbie za trzy grosze!  
Siadaj! — siadaj, mówię.

DYNDALSKI

Siadam.

CZEŚNIK

I powtarzaj.

*dyktuje*

Bardzo proszę,  
Moć...

*zatyka sobie usta*

DYNDALSKI

*powtarzając napisane*

Moć.

CZEŚNIK

*zrywając się*

Co, moć? cóż moć znaczy?  
Z tym hebesem<sup>202</sup> nie pomoże;  
Trzeba zrobić to inaczej. —  
Nawet lepiej będzie może,  
Gdy wyprawię doń pacholę  
Z ustną prośbą. — Tak, tak wolę. —  
Słuchaj. — Idź mi... Ależ, ale!  
Rejentowicz od nikogo  
Nie jest u mnie znany wcale.

<sup>201</sup>*de novo* (łac.) — od nowa. [przypis redakcyjny]

<sup>202</sup>*hebes* (łac.) — tępy, ograniczony, tuman. [przypis redakcyjny]

PAPKIN  
*obojętnie*  
Wszyscy go tu poznać mogą,  
Wszak był rano.

CZEŚNIK  
Co? ów młody?  
Komisarzem co się mienił?

PAPKIN  
Nie inaczej.

CZEŚNIK  
Na me szkody  
W me komnaty ćwik<sup>203</sup> się wkrada,  
A ten milczy, nie powiada!

PAPKIN  
*obojętnie*  
Abym milczał, dał to złoto.

CZEŚNIK  
*biorąc się za głowę*  
O dla Boga! ty niecnoto!

PAPKIN  
Kto już na pół w grobie stoi,  
Twego gniewu się nie boi.

*rzucając sakiewkę na ziemię*  
Cóż ten kruszec w takiej porze!

CZEŚNIK  
Milcz mi, wasze!

PAPKIN  
Któż go ceni!  
Na cóż mi się przydać może? —

*Kiedy DYNDAŁSKI chce podnieść sakiewkę, PAPKIN go uprzedza, kończąc mowę.*  
Chyba tylko do kieszeni.

CZEŚNIK  
Cicho, cicho, bez hałasu.  
Teraz na to nie ma czasu —  
Ale jakim szlachcic prawy,  
Zdasz mi poczet<sup>204</sup> z twojej sprawy.

*do DYNDAŁSKIEGO*  
Wasze idź mi — wypraw Rózię,  
Niech do Milczka wkraść się stara,  
Niech młodemu Waławowi,

<sup>203</sup>ćwik — zuch, śmiałek. [przypis redakcyjny]

<sup>204</sup>poczet — tu: rachunek. [przypis redakcyjny]

Paniczowi — no wiesz? — powie,  
Że go prosi panna Klara,  
By nie mówiąc nic nikomu  
Chciał na chwilę przyjść łaskawie —  
Aby nie był wždy w obawie,  
Bo Cześnika nie ma w domu.  
No, rozumiesz?

DYNDALSKI

Dokumentnie.

CZEŚNIK

Sam tymczasem zwiń się skrzętnie:  
Kilku ludzi u wylomu  
Postaw w krzakach. — Jeno<sup>205</sup> nogą  
Gaszek<sup>206</sup> będzie za granicą,  
Łapes capes<sup>207</sup> — niech go chwycą;  
A pójść nie chce — związać mogą.

DYNDALSKI

Ależ despekt, jaśnie panie,  
Tak postąpić jakby z ciurą.

CZEŚNIK

Wasze byleś, jesteś rurą. —  
Jak rozkażę, tak się stanie.

*chce odejść*

PAPKIN

*zastępując drogę*  
Cześniku.

CZEŚNIK

Cóż?

PAPKIN

*podając pióro*  
Jako świadek.

CZEŚNIK

Idź do kata!

*odchodzi z DYNDALSKIM w drzwi środkowe*

PAPKIN

*sam, powtarzając*  
«Idź do kata!»  
Wdzięczność ludzi, wielkość świata —  
Každy siebie ma na względzie  
A drugiego za narzędzie.

Samolubstwo, Obraz świata

<sup>205</sup>jeno — tylko. [przypis edytorski]

<sup>206</sup>gaszek — zdrobn. od: gach; kochanek. [przypis edytorski]

<sup>207</sup>łapes capes — szybko, znienacka; wyrażenie powstałe przez dodanie do polskiego zwrotu „łap cap” końcówki właściwej językowi jidisz, którym posługiwali się Żydzi polscy. [przypis redakcyjny]

Póki dobre — cacko, złoto;  
Jak zepsute — ruszaj w błoto.

## SCENA SZÓSTA

PAPKIN, KLARA z *drzwi prawych*.

PAPKIN  
O mych myśli ty bogini!  
O ty jedna litościwa!  
Pasma życia jad przerywa,  
Ale serce, jakby w skrzyni,  
Miłość k'tobie<sup>208</sup> zawsze kryje.

KLARA  
Cóż się stało?

PAPKIN  
Już nie żyję. —  
Byłbym przywiózł krokodyla,  
Byłbym zyskał twoją rękę;  
Lecz ostatnia przyszła chwila,  
Dziś rycerską kończę mękę.

KLARA  
*na stronie*  
Stracił zmysły do ostatka.

PAPKIN  
Ten testament wręczę tobie:  
Racz posłuchać, jakby matka,  
I zapłakać na mym grobie.

*czyta, łzy często ocierając*

Ja, Józef Papkin, syn mego ojca Jana Papkina...

Testament

*czule*  
Jana, Jana — Jan mu było

*czyta*

Będąc zupełnie zdrow na ciele i umyśle, ale nie mogąc wiedzieć, kiedy umrę...

Oczywiście.

bo jestem otruty przez rejenta Milczka w lampce wina...

W lampce wina

robię ten testament, czyli ostatnie rozporządzenie mojego ruchomego i nieruchomego majątku. Nieruchomym rozporządzać nie mogę, bo żadnego nie mam...

---

<sup>208</sup>k'tobie (starop.) — do ciebie. [przypis edytorski]

Nie mogę...

Ruchomości zaś rozdają. — Tej, którąm zawsze kochał, czcił, szanował i ubóstwiał<sup>209</sup>, Jaśnie Wielmożnej Klarze Raptusiewiczównie, starościance zakroczymskiej, daruję angielską gitarę i rzadką kolekcję motyli, będącą teraz w zastawie. — Artemizę...

Cześnikowi dać ją chciałem,  
Ale teraz przemazałem.

Artemizę dostanie najdzielniejszy rycerz w Europie, pod warunkiem, aby pomnik postawił na mym grobie. — Z resztą ruchomości chcę być pochowany *ociera łzy*. — JW. Cześnika zaś i JW. Starościankę, jako egzekutorów<sup>210</sup> testamentu, suplikuję, aby moje wszystkie długi, jakie się tylko pokażą, nie płacili, gdyż chcę przez to braciom moim różnego stanu i wyznania zostawić po sobie pamiątkę.

Józef Papkin

Józef Papkin *incognito*<sup>211</sup> —  
Na tytuły miejsca nie ma —  
Weź więc — i co tu wryto,  
Niech twa pamięć wiecznie trzyma.

## SCENA SIÓDMA

PAPKIN, KLARA, WACŁAW z drzwi lewych.

WACŁAW

Klaro, Klaro, co się dzieje!  
Los nas ściga nazbyt srogo —  
Wszystkie drogie nam nadzieje  
W jednej chwili przepaść mogą.

KLARA

Mów ostrożnie.

WACŁAW

*spojrzawszy na PPKINA*

Zapłacony. —

Podstolina w naszym domu —  
Bo plan ojca niewzruszony  
Ją zaślubić mnie przymusza.

KLARA

Przebóg!

WACŁAW

A ta podła dusza,  
Bez litości i bez sromu<sup>212</sup>,

<sup>209</sup>którąm zawsze kochał, czcił, szanował i ubóstwiał — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: którą zawsze kochałem, czciłem, szanowałem i ubóstwiałem. [przypis edytorski]

<sup>210</sup>egzekutor (z łac.) — wykonawca. [przypis redakcyjny]

<sup>211</sup>incognito (wł., dosł.: nieznany; z łac. *incognitus*) — z utajeniem swego nazwiska lub godności, nieoficjalnie, nie dając się poznać. [przypis redakcyjny]

<sup>212</sup>srom — tu: wstyd. [przypis edytorski]

Nie zważając me wyznania,  
Jego woli ucho skłania<sup>213</sup>.

KLARA

Ach, Wacławie, nie mam władzy  
Mówić, radzić w tej potrzebie,  
Bo truchleję tu o ciebie. —  
Ach, ty nie znasz mego stryja!  
W porywczosci nie ma granic.

WACŁAW

Nie lękaj się nadaremnie:  
Komisarza wszak zna we mnie.

PAPKIN

*obojętnie*  
O, komisarz teraz za nic.

WACŁAW

Więc zdradziłeś?...

PAPKIN

Powiedziałem.

WACŁAW

A, niegodny!...

KLARA

*wstrzymując go*  
O, mój drogi,  
Nie powiększaj mojej trwogi.

WACŁAW

Niech przynajmniej go ukarzę.

KLARA

Śmierć zadajesz twojej Klarze.

PAPKIN

Kto już w grobie jedną nogą,  
Na tym groźby nic nie mogą.

Śmierć, Odwaga

WACŁAW

Co on mówi?

KLARA

Próżna zwada —  
Uchodź, uchodź, nie trać chwili.

PAPKIN

O, i moja taka rada,  
Bo się właśnie Cześnik sili

---

<sup>213</sup>jego woli ucho skłania — przychyła się do jego woli; słucha jego woli. [przypis edytorski]

Zwabić cię tu w swoje szpony —  
Poczt<sup>214</sup> hajduków rozstawiony  
Chwyci, zwiąże cię w potrzebie.

KLARA  
Jeszcze<sup>215</sup> mało to dla ciebie!

WACŁAW  
Lecz jak będzie?...

KLARA  
*w trwodze*  
Dziś napiszę.

WACŁAW  
Dziś wieczorem...

KLARA  
Hałas słyszę...

WACŁAW  
To, com mówił...

KLARA  
*prosząc*  
Potem, potem.

WACŁAW  
*idąc ku drzwiom lewym*  
Idę teraz, lecz z powrotem...

## SCENA ÓSMA

KLARA, PAKKIN, WACŁAW, CZEŚNIK, DYNDALSKI, *hajduki z różnych stron.*

CZEŚNIK  
*zastępując w drzwiach lewych*  
Hoła, hoła, mocium panie! —  
Objechałem jak bartnika<sup>216</sup>.

WACŁAW  
I cóż złego mi się stanie?  
Widzę dużo przeciwnika,  
Lecz nie myślście, że się boję. —

*do CZEŚNIKA*  
Jeśliś zbójca — masz mię, stoję.  
Ale jeśliś człowiek prawy,

<sup>214</sup>poczt — poczet; tu: oddział, zastęp. [przypis redakcyjny]

<sup>215</sup>jeszcze mało to — czy to jeszcze mało (konstrukcja z partykułą -że, skróconą do -ź). [przypis edytorski]

<sup>216</sup>objechałem jak bartnika — osaczyłem jak niedźwiedzia przy barci; *bartnik*, w języku myśliwskim: nazwa niedźwiedzia. Niedźwiedzie lubią miód i często wybierają go z barci leśnej. Zwykle też miód służy na przynętę, jeśli na niedźwiedzia zastawia się pułapkę. [przypis redakcyjny]

Jaką taką daj szablinę —  
W Bogu wiara, że nie zginę.

CZEŚNIK

Lubię, chłopcze, żeś mi żwawy —  
Lecz nie o tym teraz mowa,  
Daj więc bacność<sup>217</sup> na me słowa:  
Rejent wykradł narzeczoną  
I chce tobie dać za żonę;  
Miałby tryumf w tym sposobie,  
Lecz ja umiem radzić sobie —  
Lub do turmy<sup>218</sup> pójdziesz na dno,  
Gdzie, że siedzisz, ciężko zgadną,  
Albo — rękę oddasz Klarze. —  
A jeżeli Starościanka  
Pójść nie zechce do ołtarza,  
Jest tu druga jej bratanka,  
Tej za ciebie pójść rozkażę. —  
Tobie żonka jakby nimfa<sup>219</sup>,  
Podstolinie grochowianka<sup>220</sup>,  
Rejentowi tęga fimfa,  
A mnie zemsta doskonała —  
Tak się skończy sprawa cała.

małżeństwo

*Milczenie.*

WACŁAW

Ale...

CZEŚNIK

Tutaj nie ma ale.

WACŁAW

Zaraz...

CZEŚNIK

Zaraz albo wcale!

WACŁAW

*do KLARY*

Mamyż wierzyć?

KLARA

Ha, to wierzymy. —

*do CZEŚNIKA*

Ślub brać dziś?

CZEŚNIK

Dziś.

<sup>217</sup>*bacność* — tu: uwaga. [przypis redakcyjny]

<sup>218</sup>*turma* (z niem.) — wieża. W wieżach, a właściwie w podziemiach wieży zamkowej mieścili się więźnia, stąd *turma* oznacza także więzienie. [przypis redakcyjny]

<sup>219</sup>*nimfa* (mit. gr.) — boginka zamieszkująca rzekę lub morze. W znaczeniu przenośnym *nimfa* oznacza piękną kobietę. [przypis redakcyjny]

<sup>220</sup>*grochowianka* — w dawnej Polsce wieniec grochowy był oznaką rekuzy, tj. nieprzyjęcia oświadczeń. [przypis redakcyjny]

Zemsta

KLARA *obraca się ku WACŁAWOWI jakby o odpowiedź.*

WACŁAW

Ha, więc bierzmy.

CZEŚNIK

Zatem rękę daj dziewicy —  
Nie od tego, widzę, ona.  
Pleban czeka już w kaplicy  
Dalej żwawo.

*na stronie*

Rejent skona.

*Odchodzą do kaplicy.*

PAPKIN

*testament w ręku*

O fortuno tygrysyco!  
I trucizna, i wesele —  
To za wiele! to za wiele!

Los, Smutek, Radość

*Odchodzą do kaplicy.*

## SCENA DZIEWIĄTA

DYNDALSKI

*zbierając kawałki swojego pisma*

Jak co sobie ubrda<sup>221</sup> w głowie,  
To i klinem nie wybije.  
Żebym pisał, co się zowie,  
Jak już długo z Bogiem żyję,  
Tegom jeszcze nie powiedział;  
Grzechem prezumpcyja<sup>222</sup> taka —  
Ale jednak rad bym wiedział,  
Czemum<sup>223</sup> dzisiaj zszedł<sup>224</sup> na żaka<sup>225</sup>?  
Co on sobie — tylko proszę —  
Mógł do tego «B» upatrzeć?  
Co nie staje tej literze?  
Czy brak w kształcie, czy brak w mierze?  
Ot, krzyż Pański, a ja znoszę.

*siada i składa kawałki*

## SCENA DZIESIĄTA

DYNDALSKI, REJENT

REJENT *wchodzi, oglądając się na wszystkie strony.*

REJENT

*kładąc rękę na ramieniu DYNDALSKIEGO, który go nie widział*

Dobry wieczór, panie bracie.  
Cóż to, dżumę w zamku macie?

<sup>221</sup>*ubrdać sobie coś* — uroić sobie coś; wyobrazić sobie coś niedorzecznego i w to uwierzyć. [przypis edytorski]

<sup>222</sup>*prezumpcyja* (z łac.) — zarozumiałość, przesadne o sobie mniemanie. [przypis redakcyjny]

<sup>223</sup>*Czemum zszedł* — konstrukcja z ruchoma końcówką czasownika; inaczej: czemu zszedłem. [przypis edytorski]

<sup>224</sup>*zjeść na coś a. kogoś* — zostać czymś a. kimś.; popaść w stan właściwy komuś. [przypis edytorski]

<sup>225</sup>*żak* (daw.) — student. [przypis edytorski]

Żywej duszy. — Nie ma komu  
Odpowiedzieć, pan czy w domu.

DYNDALSKI  
Jest, do usług.

REJENT  
Rzecz ciekawa.  
Cześnik wyzwał mnie na rękę<sup>226</sup>:  
Acz nie moja to zabawa,  
Rzekłem jednak: wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.  
I wyszedłem, i czekałem,  
Tak, czekałem nadaremnie.  
Może wróżył zbyt zuchwale,  
Że mu Rejent nie dotrzyma?  
Ale Rejent był na dziale<sup>227</sup>,  
Zucha tylko jeszcze nie ma.

Pojedynek

DYNDALSKI  
Ej, łaskawy mój Rejencie,  
Nie wyzywaj go na cięcie,  
Bo jak machnie po pętlicach<sup>228</sup>,  
Zdywiduje<sup>229</sup> jak Bóg Bogiem.

GŁOSY W KAPLICY  
Wiwat! wiwat! Państwo młodzi!

REJENT  
Któż wesele tu obchodzi?

DYNDALSKI  
Rejentowicz.

REJENT  
*jak oparzony*  
Być nie może!

CZEŚNIK  
*za sceną*  
Hej, Dyndalski! tam do czarta!  
Okulbaczyć<sup>230</sup> mi dzianeta<sup>231</sup>!

*wychodząc*  
Już kaducznie przeszła czwarta.

<sup>226</sup>wyzwać na rękę — wyzwać na pojedynek. [przypis edytorski]

<sup>227</sup>dział — tu: wzgórek, wzniesienie. Wyrażenie gwarowe występujące na Podkarpaciu, w innych regionach Polski nieużywane. [przypis redakcyjny]

<sup>228</sup>machnąć po pętlicach — zadać cios w piersi; pętlice: rodzaj zapięcia kontusza. [przypis redakcyjny]

<sup>229</sup>zdywidować (z łac.) — rozplatać, rozciąć na dwie części. [przypis redakcyjny]

<sup>230</sup>okulbaczyć — osiodłać. [przypis edytorski]

<sup>231</sup>dzianet (z arab.) — wierzchowiec wyćwiczony według szkoły hiszpańskiej. [przypis redakcyjny]

## SCENA JEDENASTA

REJENT, CZEŚNIK

CZEŚNIK *przyszedłszy na przód sceny spostrzega REJENTA, staje jak wryty. REJENT kłania się nisko. Czas milczenia, oko w oko patrzą. CZEŚNIK chwyta za szablę, to samo i REJENT. Czas jakiś zastanowienia. CZEŚNIK zdaje się walczyć z sobą. DYNDAŁSKI wybiega do kaplicy.*

CZEŚNIK

*na stronie*

Nie wódź mnie na pokuszenie,  
Ojców moich wielki Boże!  
Wszak gdy wstąpił w progi moje,  
Włos mu z głowy spaść nie może.

Dom, Gość, Gospodarz,  
Obyczaje

*Odpasuje i rzuca karabelę na stół. REJENT zawiesza czapkę na rękojeści swojej szabli.*  
Czego żądasz?

REJENT

Mego syna.

CZEŚNIK

Ha! ha! rozkosz mi jedyna!  
Będziesz zadość miał z tej strony —  
Ale z żoną czy bez żony?

REJENT

*wstrzymując się*

To... za wiele...

CZEŚNIK

Co za wiele? —

Tyś mi ukradł moją wdowę,  
By ją zmienić na synowę —  
Jam zatrzymał twego syna,  
By mu sprawić tu wesele —  
Masz więc byka za indyka.

## SCENA DWUNASTA

*Ciż sami, KLARA, WACŁAW, PAPIKIN, DYNDAŁSKI, dworzanie, kobiety, wszyscy z bukietami wychodzą z kaplicy.*

WACŁAW

Ach, mój ojczu!

KLARA

Ach, mój stryju,

Niech się skończy ta zawilość!

WACŁAW

*klękając*

Przebacz, ojczu, i wzajemną  
Pobłogosław naszą miłość!

REJENT

Wstań, serdeńko, i chodź ze mną.

## SCENA TRZYNASTA

*Ciż sami*, PODSTOLINA

PODSTOLINA  
Mamże wierzyć, co się dzieje,  
Wacław z Klarą —

małżeństwo

REJENT  
*na stronie*

Oszaleję!

PODSTOLINA  
Tak jest, wierzę, już się stało! —  
Więc wam powiem — i niemało.  
Chciałam za mąż pójść czym prędzej,  
By nie zostać całkiem w nędzy —  
Ów majątek zapisany  
Na czas tylko<sup>232</sup> był mi dany,  
A w istotnym wiecznym darze  
Dziś przypada szczęsnej Klarze.

REJENT  
*na stronie*  
Dwa majątki — kasek gładki —  
Coś stryjowi żal tej gratki<sup>233</sup>.

CZEŚNIK  
*na stronie*  
Zamienił stryjek  
Na siekierkę kijek.

Interes, Korzyść

PODSTOLINA  
Ale przez to dziś nie tracę:  
U Rejenta sto tysięcy...

KLARA  
Nie — ja z mego to zapłacę.

PODSTOLINA *przechodzi na prawą stronę.*

KLARA  
*do REJENTA*  
Nie opieraj się już więcej,  
Swego gniewu zwalcz ostatki,  
Pobłogosław twoje dziatki.

*klęka z WACŁAWEM, któremu podaje prawą rękę*

REJENT  
Niech się dzieje wola nieba,  
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

*daje krzyżyk i podnosi klęczących*

<sup>232</sup>*na czas tylko* — jedynie tymczasowo. [przypis edytorski]

<sup>233</sup>*gratka* (z łac.) — rzecz łatwo zdobyta. [przypis redakcyjny]

PAPKIN

*do WACŁAWA*

Mogęz przestać na twym słowie?  
Ręczysz pewnie za me zdrowie?

*na znak potakujący — do CZEŚNIKA*

Teraz wzywam waszmość pana!  
Kaź nam przynieść roztruchana<sup>234</sup>,  
Niech nam zagrzmią i fanfary<sup>235</sup>,  
Wypijemy pierwszej pary!

*przechodzi na lewą stronę i drze testament*

CZEŚNIK

Niechże będzie dziś wesele,  
Równie w sercach, jak i w dziele —

*podając rękę REJENTOWI*

Mocium panie, z nami zgoda.

*REJENT przyjmuje rękę z niskim ukłonem.*

WSZYSCY

Zgoda! zgoda!

WACŁAW

*wstąpiwszy na środek tak, że KLARA po jego prawej, podaje rękę CZEŚNIKOWI, on zaś ojcu po lewej, i posuwając się na przód sceny<sup>236</sup>*

Tak jest, zgoda,  
A Bóg wtedy rękę poda.

Błogosławieństwo, Bóg

<sup>234</sup>*roztruchan* — wielki i bogato zdobiony kielich, puchar. [przypis redakcyjny]

<sup>235</sup>*fanfary* (z fr.) — triumfalna melodia wygrywana na instrumentach dętych, blaszanych. [przypis redakcyjny]

<sup>236</sup>Stoją w następującym porządku od prawej strony: 1. Podstolina 2. Cześnik 3. Papkin 4. Wacław 5. Klara 6. Rejent — reszta w głębi [przyp. aut.]. [przypis autorski]

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/zemsta>

Tekst opracowany na podstawie: Aleksander Fredro, *Zemsta*, wyd. 6, Wydawnictwo Łódź, Łódź 1975

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Dariusz Gałecki, Janusz Maciejewski.

ISBN 978-83-288-0219-3

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przeznacz 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przeznacz darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.